

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 13. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60— K
półrocznie	30— "
kwartalnie	15— "
miesięcznie	5— "

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72— K
półrocznie	36— "
kwartalnie	18— "
miesięcznie	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy p. numerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalni i miesięczni za dopłatą: pierwszy 6 K, drudzy 3 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krachowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsw) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz pałtowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 1:50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary pałtowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz pałtowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz pałtowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale 1. 3.

Generalowi Iwaszkiewiczowi — oswobodzony Lwów.

(St. Z.) Lwów umie być wdzięcznym tym, którzy dbali o jego dobro, przywrócili mu pokój i wolność. Pierwsze wystąpienie gen. Iwaszkiewicza, jako dowódcy sił, które przełamały kordon ukraiński, na północ i południe od Rodatycz i uwolniły nasze miasto, pamiętać będzie każde serce polskie.

Dalsze uderzenia armii operującej gen. Iwaszkiewicza w pogodny słoneczny ranek pierwszego dnia Wielkiejnoy, a potem akcja na północ od Lwowa, zabezpieczyły gród nasz od niebezpieczeństwa ostrzelania, uratowały niejedno życie, odwróciły niebezpieczeństwo. A potem kierowana ręką dowódcy, akcja celem uwolnienia braci od morderstw i dzikiego znęcania się bolszewicko-ukraińskiej armii, ileż nowych prawych obywateli wróciła Rzeczypospolitej, ileż wdzięczności i serdecznej podziękii winien kraj temu, który położył kres katuszy i pożogom.

Nie dziw więc, że nazwisko gen. Iwaszkiewicza wyrzuciło się złotymi głoskami sławy, że zajaśniało w chwale czynów, że zna je każde dziecko i nie zapomni nigdy.

Onegdajszą uroczystość ku uczczeniu gen. Iwaszkiewicza święcił cały Lwów jako wielkie święto Wyzwolenia, zanosząc modły do Boga, aby błogosławił ukochanemu generałowi i jego dzielnej zwycięzkiej armii. Niedzielną uroczystość wręczenia honorowej szabli gen. Iwaszkiewiczowi rozpoczęła się Msza św. połową na wzgórzu Cytaeli. Pod namiotem ustawiono ołtarz, a nabożeństwo odprawił ks. Infułat Zajchowski.

Wielotysięczny tłum.

Olbrzymi plac ćwiczeń na szczycie wzgórza zaroił się tysiącami obywateli, a

wszystkie drogi tam prowadzące obsadzone były gęstymi szpalarami publiczności. Straż obywatelska miała zadanie utrzymywać porządek, każda minuta przynosiła nową tyśięczną falę uczestników manifestacji. Przed ołtarzem polowym zbrali się przedstawiciele władz i członkowie bawiących we Lwowie misyj koalicyjnych.

Punktualnie o godz. 10 przybył gen. Iwaszkiewicz z oficerami swego sztabu: szefem sztabu ppłk. Kesslerem, kapitanem Rozwadowskim i adiutantami por. Imięlę i por. Strzelczykiem, bawiący służbowo we Lwowie inspektor artylerii gen. Rodziewicz ze sztabem, szef kwatery strzostwa gen. Grandowski z szefem sztabu maj. Maryańskim oraz ogromny zastęp wolnych od służby oficerów i żołnierzy.

Dalej zjawili się: P. Delegat gen. dr Gałęcki z sekretarzem Namiestnictwa Krachowieckim, prezydent miasta Neumann z wiceprezydentami, członkami prezydium, Radą miejską, szefowie i reprezentanci wszystkich władz, instytucji, stowarzyszeń, korporacji, związków, Komitet obrony narodowej, kilku posłów sejmowych, reprezentanci prasy i t. d. i t. d.

Po nabożeństwie, w czasie którego śpiewał chór uczelni i przygrywała orkiestra wojskowa, rozpoczęła się uroczystość wręczenia generałowi Iwaszkiewiczowi szabli honorowej.

Mowa Prezydenta miasta Neumanna.

Pierwszy przemówił prezydent miasta Neumann w te słowa:

Święto dzisiejsze jest dla nas tem uroczystsze i radośniejsze, że obchodzimy je w wolnej i niepodległej Polsce i w wolnym, niepodległym mieście Lwowie. Serca więc nasze przepojone są szczęściem ziszczonych snów, marzeń i dążeń całych pokoleń, które trudem i męstwem, męczeństwem i ofiarą, przez morze cierpień, łez i krwi zdążyły ku temu celowi. Teraz zwracamy się z uczuciem wzniosłej dumy i bezgranicznej wdzięczności ku Tobie, generale, oswobodzicielu nasz, obrońco, nadziejo i chlubo Narodu Polskiego.

Lwów, ten odwiecznie polski gród na kresach Rzeczypospolitej, bronił swej przynależności do Polski, bronił swojej czci i honoru i bronił niepodległości Ojczyzny. Przez siedm miesięcy nasiąkała krwią naszą serdeczną, ziemia dookoła oblężonego Lwowa, a w bohaterkich tych walkach brała udział cała polska ludność, tak doradzi jak pachołeta i młodziankowia, nie brakło też niewiast i dziewcząt polskich. Wszyscy prześcigali się w spełnianiu ciężkiego obowiązku. Imiona tych nieustraszonych szermierzy, którzy odnowili najświetniejsze tradycje polskiego rycerstwa, odpięając zwycięsko zakusy chytrego wroga, podane będą złotymi głoskami dla potomności.

Twoje imię, generale, przewodzić im będzie na miejscu naczelnem. W najcięższej bowiem chwili, kiedy zdawało się, że zginąć nam przyjdzie, Ty na czele dzielnych wojsk polskich przybyłeś jako zbawca i jednym potężnym ciosem rozbiłeś żelazny pierścień, którym byliśmy opasani. Wielka jest więc radość mieszkańców Lwowa z powodu tej pomyślnie przeprowadzonej odsieczy miasta, a tem większa jeszcze z tego powodu, że

wkrótce nad całym naszym krajem powieją będzie zwycięzki Orła Białego sztandar.

Te wszystkie hołdy, generale, jakie Ci niesiemy, to tylko wyraz najistotniejszej potrzeby serc naszych, przepełnionych wdzięcznością. Nie jest to tylko chwilowy poryw, gdyż Rada stoł. m. Lwowa uchwaliła jeszcze dnia 9 maja na pełnym posiedzeniu jednogłośnie wyrazić Ci za znakomite usługi serdeczne podziękowanie i polecić wykonanie tej uchwały w głównej kwaterze w Przemyśle. Nie mogłem jednak życzeniu Reprezentacyi miasta naszego zadość uczynić, ponieważ zmieniłaś z powodu działań wojennych miejsce pobytu.

Korzystam więc z dzisiejszej chwili, w której polskie społeczeństwo składa Ci najwyższe uznanie ofiarowując w darze znak rycerski, by złożyć Ci generale imieniem Rady miasta Lwowa i na podstawie jednomyślnej uchwały tejże z całego serca płynącą podziękę, a dając wyraz tym uczuciom, wznoszę okrzyk: Generał Iwaszkiewicz niech żyje!

Z piersi 100 tysięcznego tłumu huknęły gromkie słowa „niech żyje gen. Iwaszkiewicz, falą idąc hen ku stokom wzgórz i sąsiednim ulicom, gdzie zebrani w szpalarach wznosili na cześć wodza wiwatne okrzyki.

Drugi z rzędu przemówił

imieniem Komitetu obrony narodowej tak dobrze znany mieszkańcom z czasów listopadowych rokowań z Rusinami p. Tadeusz Cieński. Mowca w dłuższym przemówieniu przypominał fazy ulicznych walk we Lwowie, skreślił historię obrony miasta i przytoczył cały szereg momentów, składających się na późniejsze wypadki walk już poza rogatkami miasta.

JERZY TURNAU.

79)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— A! tego, to już za wiele! — zawołał pan Marcelli, czytając powyższe słowa. — Dwa folwarki wydzierżawione żydom, jeden niemcom, dwa rozparcelowane, a to, co w własnym zarządzie, gospodarowane niżej psa. I tu piszą takie brednie o wzorowym gospodarstwie!

— Cicho Marcelku, bo Muszka się przebudzi.

— Ale jeszcze wam powiem coś ciekawego. Gadają teraz po mieście, że honor Piławieckiego uratowany. Człowiek spotkał mnie i powiada: Marcelku, nie wiem, jak to tam było z temi zaręczynami twojej córki — ale w każdym razie Roman wycofał się z honoru, że się struł. Ja mu na to, że samobójstwo, samobójstwem — a on powiada: to całkiem co innego! No i teraz ten Roman stał się bohaterem!

— Cicho, cicho, bo Muszka dosłyszysz!

* * *

Oslabienie trwało przez kilka dni. Gość wracała wieczorem z bólem głowy, niespokojnym snem. W dzień miała się le-

pieć. Czytano jej zajmujące, wesołe książki. Muszka uśmiechała się ale jakby tylko z uprzejmości dla czytającej. Była apatyczna, smutna. Wydawało jej się, że nie jest już młodą, że to wszystko, co ją zajmowało i bawiło jeszcze przed tygodniem, dziś zbladło, stało się nudne, marne, nie warte żadnego zachodu.

Tęskniła do powrotu, do Gaju. Miała nadzieję, że przy zmianie otoczenia, przy powrocie do wiejskich zatrudnień potrafi oddać te ustawicznie prześladowające ją wspomnienia... te dręczące wyrzuty, iż ona spowodowała śmierć Piławieckiego. Wprawdzie usiłowała sobie wytłumaczyć, że to są bezpodstawne skrupuły — mimo to nieznosne te myśli wracały i we śnie i na jawie.

Pewnego dnia czuła się lepiej. Może dlatego, że po długim okresie chmurnych, ciemnych dni wiosną rozbudzone słońce ciepłymi snopami wtargnęło do pokoju Muszki, ogrzewało jej pościel i nie pytając o pozwolenie rozgościło się na jej bledziuchnych licach. Poprosiła, by Małgosia poszła po Kinę, która już kilka razy chciała Muszkę odwiedzić, lecz ona jej wówczas nie przyjechała. Bała się natarczywej wielomowności Kiny i jej zapytań. Teraz, umocniona i ożywiona wesołym słońcem, właśnie tego zapragnęła.

— Nareszcie! Nareszcie cię mogę uściskać, Musiu. Tak tęskniłam za tobą!

— Siadaj Kiniu i opowiadaj. Co mówią o tej mojej sprawie?

— O Piławieckim? — ogładnęła się

trwożliwie — twoja mama zakazała mi z tobą o tem rozmawiać.

— Z innymi nie chcę tego tematu poruszać — ale z tobą i owszem. Więc cóż ludzie mówią?

— Przedewszystkiem ogólny głos, że szczęście, że to się tak skończyło. Ja sama się dziwiłam, żeś ty się za niego zdecydowała wyjść — bo taki jakiś nieapetyczny a mój Stefcio mówił, że to był wielkie ładaco.

— Dzisiaj ja sama też się dziwię, Kiniu. Ale to się jakoś stało wbrew mej woli. Czułam, że jest to życzeniem mamy, on tak się ustawicznie we mnie wpatrywał... Wiesz? Ja podejrzewam, że on mnie hipnotyzował.

— Tak, on miał dziwne spojrzenie.

— Czułam się chwilami zupełnie w jego mocy. Gdy mi się oświadczył, chciałam powiedzieć „nie“ — a powiedziałam „tak“. A potem te wściekłe tańce, te mowy — pamiętasz tę cudną mowę księcia Hieronima?

— Tak, tak, zrobił cię bohaterką. Nawet wtedy, to ja ci Musiu trochę zazdrościłam.

— A widzisz. I później te bukiety, ci krewni, co przychodzili dziękować, niby jakiejś księżniczce zaczarowanej, którą ten Roman oczarował. A ja naprawdę byłam zaczarowaną i sama nawet dobrze nie wiedziałam co robię i co mówię. Dopiero teraz przychodzę do równowagi. Mnie się zdaje, że ta cała moja choroba, to z tego. Bo wprawdzie miałam już przedtem dreszcze, ale gdy przyszła wiadomość, że umarł, odrazu mi się zrobiło słabo.

— Biedna Musiu! Teraz już ci lepiej?

— Tak. Tylko jeszcze mnie trapią czarne myśli... że ja jestem winna temu wszystkiemu. Czy on się zastrzelił?

— Alż nie. Podobno po prostu umarł, chociaż niektóre gazety piszą, że się struł morfiną.

— Gazety piszą prawdę. On był morfinista.

— Tak? No, to był to straszny człowiek w takim razie.

— Ja myślałam, że gdy za niego wyjdę, to go wyleczę. Powiedz Kiniu co jeszcze o tem mówią?

— Czekaj. — Spojrzała w górę i liczyła na palcach. Jedni mówią, że on się dlatego zabił, że porobił — wiesz — o czem się nie mówi.

To jedna wersja. Inni powiadają, że dlatego, ponieważ dałaś mu kochać. To drugie. Czekaj. — Co to jeszcze?.. Aha! Że on się w tobie kochał, ale widział, że jest chory, więc zabił się, z desperacji, że się nie może ożenić. No, ale najbardziej sensacyjne jest to — ale ci to mówię pod sekretem — że on miał jakąś dawną kochankę i ta go dopadła w podróży i razem się otruli. No — to mniej więcej wszystko.

— A czy nie mówią, że dlatego, że ja go przestałam kochać?

(Ciąg dalszy nastąpi).

P. Tadeusz Ciesński poświęcił gorąco wspomnienie temu tak liczemu niestety zastępowi braci naszych, co w jarzmie niewoli ukraińskiej tyle wycierpieło i tym, co tylko za to, że kochali Polskę, stracili życie. Mowca dziękuje gen. Iwaszkiewiczowi i jego dzielnym żołnierzom za to, co uczynili dla wyzwolenia współobywateli i prosi wodza, by przewodził aż do zwycięskiego końca i oswobodzenia wszystkich, co jutrenki swobody codziennie oczekują.

Mowca wzywał i zachęcał do dalszego ochotniczego wstępowania w szeregi walczących o wolność i pokój i oświadczył, że te ofiary krwi naszej nie pójdą na marne.

I znów ozwały się okrzyki na cześć naszego ukochanego wodza, i znów jakby echo powtarzali jedni drugim „niech żyje nasz oswobodziciel“.

Przemówienie reprezentanta M. S. O. dr. Czołowskiego.

Na trybunę wszedł reprezentant M.S.O. dyrektor archiwum miejskiego dr. Czołowski i tak przemówił:

Dostojny Panie Generale!

Staję przed Tobą imieniem potężnego zastępu obywateli polskich, wszystkich stanów i zawodów, którzy od dni listopadowych zrzeszyli się jako Miejska Straż Obywatelska.

Zastęp ten złączyła jedna myśl — czuwać nad wewnętrznym bezpieczeństwem ukochanego miasta, któremu groziła zagłada, a tem samem ułatwiać obronę bohaterskim oddziałom na froncie. O bo nie tylko zewnętrzny groził nam wróg! Wiele przez długie miesiące, w najcięższych warunkach, we dnie i w nocy, o głodzie i chłodzie — każdy starał się spełniać swój obowiązek, a były chwile, że ta Straż miejska wobec niebezpieczeństwa, musiała i za miastem obsadzać pozycje.

Nikogo nie trwożyła myśl, że w razie katastrofy obywatel uzbrojony pierwszy padłby ofiarą zemsty zaciętego wroga. Wszystkich jedno ożywiło hasło — wytrwać do ostateczności! Wytrwać tak, jak to zawsze leżało w tradycji starożytności, który mimo niekorzystnego położenia — przez wieki był najpewniejszą warownią polskości na kresach i pierwszorzędną zawsze odgrywał rolę wojenną.

Wszak wiadomo, że ten Lwów w ciągu wieków aż do zaboru austriackiego widział dwadzieścia jeden napadów tatarskich, wytrzymał siedem ciężkich oblężeń, był świadkiem dwóch wielkich bitew, stoczonych prawie przed murami miasta, nie licząc mnóstwa innych epizodów wojennych.

Z wszystkich tych tragicznych przeżyć, wychodził zawsze z honorem i chwałą. Umiał zawsze wytrwać do ostateczności, chociaż sam niszcząc od oblężeń, okupów, łupieży i nikt nie zdola zliczyć ile dowodów męstwa i poświęceń złożyło mieszczaństwo lwowskie w ciągu wieków w obronie tego grodu, a pośrednio w obronie Rzeczypospolitej.

W zamian za to wszystko już od XV. wieku opinia społeczeństwa, uchwały sejmów, pisma hetmanów, dyplomy królów i papieży — nadawał Lwowu zaszczytny przydomek „przedmurza Polski i chrześcijaństwa

i najwspanialszego z miast polskich“, przydomek zdobyty ofiarami krwi i mienia.

Dziś znowu powtórzyła się historia, ale w warunkach i rozmiarach, które wielokrotnie przeszły stare wspomnienia.

O tem jak ważną rolę odegrał obecnie Lwów, historia kiedyś wymowny wyda sąd! O wynik jego możemy być spokojni, ale nie możemy być dziś obojętni wobec tych, którym Lwów zawdzięcza swe ocalenie. To też myśl rzucona wśród obywateli M. S. O. znalazła ogólny poklask całej ludności polskiej, która czyniąc zadość gorącej potrzebie serca, postanowiła przede wszystkim uczcić Ciebie Dostojny Panie Generale, uczcić skromnie, ale po rycersku, za Twe wiekopomne czyny, za to wszystko, co z Twoją bohaterską armią zdołałaś dla nas, dla miasta, dla Polski.

Mamy Ci złożyć starą polską szablę, jako dar honorowy Lwowa.

Niech więc ta szabela, która pamięta czasy naszej niepodległości, a której ostrze tępiło się na karkach naszych wrogów w wojnach napoleońskich — będzie nie tylko widomym znakiem hołdu, czci i wdzięczności, jaką przepełnione są serca wszystkich członków M. S. O. ku Tobie Dostojny Panie Generale, ale niech będzie zarazem symbolem, wskazówką i bodźcem, że w tej groźnej chwili, gdy zewsząd otacza nas wróg — tylko siła naszego oręża może zakreślić granicę i utrwalić byt naszej Zjednoczonej Ojczyzny. Oręż tylko może wywabić miliony ginących rodaków, może uratować od zupełnej zagłady wielowiekowy dorobek naszej polskiej kultury.

To jest marzeniem i pragnieniem nas wszystkich. Tego się spodziewamy. Na to liczymy.

Cześć Ci Dostojny Generale. Cześć Ci Zwycięski Wodzu!

Wręczenie szabli.

Teraz nastąpiło wręczenie daru honorowego, wspaniałej szabli, której opis zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów. Generał natychmiast przyjął tę szablę.

Publiczność znów wzniósła na cześć generała głośne okrzyki, a tymczasem bohater dnia gen. Iwaszkiewicz wstąpił na trybunę, aby krótko po żołniersku odpowiedzieć. Oczy wszystkich zwróciły się ku ukochanemu wodzowi, żywo zabiły serca słuchaczy.

Odpowiedź gen. Iwaszkiewicza.

Na przemówienia Generał tak odpowiedział:

Ofiarując mi tę szablę honorową, uczciliście godnie bohaterskiego żołnierza, którego mam zaszczyt być przedstawicielem.

W imieniu więc tego żołnierza składam bohaterskim obrońcom Lwowa najgłębsze podziękowanie.

Cześć Wam! Cześć kobietom i dzieciom Lwiewo Grodu?

Dar ten będzie symbolem praw polskich i wykonawcą mych myśli dla obrońcy kresów, ściśle złączonych z Ojczyzną.

Urodzony i wychowany zdala od ziemi rodzinnej, w krótkim czasie zrosłem

się z Wami duchem i sercem — z Wami dla Polski chcę żyć i umierać.

Niech żyje Polska cała!

Niech żyje Wódz Naczelny!

Niech żyje bohaterski Żołnierz Polski!

Niech żyje bohaterskie miasto Lwów!

Owacye i defilada.

Na cześć generała długo jeszcze wznoszono gromkie okrzyki. O godz. 11:15 rozpoczęła się defilada młodzieży szkolnej, skautów i oddziałów M. S. O. Generał Iwaszkiewicz stał w otoczeniu swego sztabu. Pochód rozpoczęły dzieci szkolne od najmłodszych do najstarszych. Pod kierunkiem nauczycieli szły szeregi szolarzy. Co chwila drobne ręce dzieci rzucały do stóp generała świeże kwiaty, nieustannie brzmiały okrzyki „niech żyje!“ Zdawało się, że nie ma końca zastępom szkolnym, a gdy one już przeddefilowały, zaczęły iść oddziały skautów. Nowy obraz. Weterani z 1863 r. ze sztafardą swoim, a potem karne szeregi członków straży obywatelskiej uzbrojonych w karabiny, rozpoczęły pochód. W takt dźwięków orkiestry przesuwały się rozmaite oddziały. Bez różnicy stanu i zawodu, ramię przy ramieniu szli członkowie tej organizacji, która w ciężkich chwilach, jakie przeżywało miasto, oddała tak ogromne usługi. Generał bez przerwy salutował i pozdrawiał maszerujących słowami: „cześć bohaterom“. Osobny oddział stanowiła M. S. O. złożona z kolejarzy, prowadzona przez własną orkiestrę. Gdy generał poznał kolejarzy, przywitał ich okrzykiem: „cześć kolejarzom“.

Ciekawa scena.

W czasie pochodu, który trwał prawie półtorej godziny szybkiego marszu, podczas defilady młodzieży szkolnej, mały około 7 letni chłopak, podczas, gdy jego towarzysze obsypywali generała kwiatami, podał mu dużą kromkę chleba. Zauważył generał zorientował się, chłopak z szeregiem towarzyszy pomaszerał dalej.

Generał był głęboko wzruszony darem chłopca, który wręczając generałowi kromkę chleba, oddał swemu oswobodzicielowi to, co miał najdroższego.

Generał pragnąłby bardzo poznać małego „bohatera“ i jeszcze osobiście podziękować mu za jego podarek.

W kwiatach.

Podczas defilady, generała obrzucano świeżymi kwiatami, tak, że tylko z trudem mógł on wydostać się z woniejącego stosu. Kilka najbliższych generała stojących osób pochwyciło generała w ramiona i wśród gorących owacyj poniosło do samochodu. Nie było końca radości zebranego tłumu. Automobil generała mógł tylko z trudem posuwać się ul. Łazarza i Kopernika, przy których ustawiona w szpalery czekała na generała ta publiczność, która z powodu niezwykłego ścisłu na Cytadeli nie mogła wziąć udziału w uroczystości. Gdy samochód doje-

chał do kwatery, generał tylko z trudem mógł się wydostać z pod ciężaru bukietów i kwiatów.

„Niech Ci Bóg błogosławi generale“

wyrzekł w czasie uroczystości jakiś starzec, któremu granat ukraiński urwał na ulicy rękę.

Mieszkańcy Lwowa, którzy generałowi Iwaszkiewiczowi tyle zawdzięczają, powtarzają chórem te słowa ciężko okaleczonego starca, prosząc Boga, by błogosławił Wodzowi i jego zwyciężkim żołnierzom.

Imię gen. Iwaszkiewicza przejdzie do historii obrony Lwowa i kresów.

Z dziejów obrony Lwowa i kresów wschodnich.

(Otwarcie wystawy).

Jednym z punktów programu uczczenia obrońcy kresów generała Iwaszkiewicza, było otwarcie wystawy sztuki pod powyższym tytułem, które odbyło się wczoraj w południe w salonych „Zachęty“.

Dzięki niezmordowanej pracy znanego historyka sztuki i dyrektora „Zachęty“ M. Lityńskiego przyszła do skutku ta pierwsza tego rodzaju wystawa, która jest niejako zapowiedzią przyszłych wystaw, mających za zadanie zobrazowanie historycznych bojów o ten skrawek Rzeczypospolitej. Otwarcie też wczorajszej wystawy miało charakter podniosły i uroczysty. W salonych „Zachęty“ zebrało się wiele wykwintnej publiczności, wśród której zauważyliśmy: generała Iwaszkiewicza z adiutantem por. Imiela, generalnego inspektora artylerii gen. Rodziewicz, reprezentantów literatury, sztuki, nauki, prasy i t. d.

Wchodzącego generała Iwaszkiewicza witano owacyjnie. Malutka, 10 letnia Lityńska wręczyła mu kwiaty i wypowiedziała krótki wierszyk swego układu:

„Przyjm te kwiaty, co niesiemy,
Bo za nasze miłowanie
W małych kwiatkach ci dajemy
Nieśmiertelne uwielbienie“.

Z kolei znany artysta-malarz Batowski wręczył gen. Iwaszkiewiczowi szkie olejny, przedstawiający wjazd generała do Lwowa.

Następnie p. Bałabanowa z Brzuchowic dziękowała generałowi za uwolnienie letniska od wroga. Wreszcie dyrektor Lityński imieniem prezydium „Zachęty“ i artystów złożył gen. Iwaszkiewiczowi hołd i ogłosił wystawę za otwartą.

Wystawa jest bogata (blisko 300 dzieł sztuki) i rozmieszczona bardzo starannie. Znacząco w tem estetyczną rękę dyr. Lityńskiego, który mimo niezwykle ciężkich warunków zdołał zgromadzić materiał piękny i ciekawy. Poświęcimy jej też niebawem obszerniejsze miejsce. (as)

6)

DR. FR. MAJCHROWICZ.

Epoka Paskiewiczowska.

(Kartka z dziejów oświaty i szkół w Polsce porozbiorowej).

(Ciąg dalszy).

Znamienną dla stosunków w rosyjskich urzędach edukacyjnych jest, że „instrukcja“ ta pozostała sekretną, że nie ogłoszono jej w „dzienniku praw“, ale zalecono władzom szkolnym do wewnętrznego użytku, jako dokument ważny, który stosować należy, i który nauczyciele i kierownicy zakładów ciągle mają mieć przed oczyma.

Autorstwo tego dokumentu przypisywano Tomaszowi Dziekońskiemu, pisarzowi i dyrektorowi gimnazjum w Warszawie, który prawdopodobnie dokonał tego „dzieła“ w porozumieniu z Kalasontym Szaniawskim, zwolennikiem rygorystycznego systemu wychowania¹⁾.

Ustępny memoriał opierający potrzebę chłosty cielesnej na Biblii okazują pewne powinowactwo z przekonaniami i praktykami

¹⁾ Inaczej i, jak się zdaje, prawdziwiej przedstawia tę sprawę Jan Kanty Krzyżanowski, autor: „Kroniki szkół“ (rękopis biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod L. 2750) Komitet, który dokonał tej instrukcji i ułożył memoriał składał się z osób: Lindego, Krzyżanowskiego i Sumińskiego. Temu ostatniemu polecono przygotować projekt instrukcji sekretnej karności szkolnej.

generała Gołowina, ówczesnego prezesa Rady Wychowania publicznego. Należał on do sekty t. zw. „chłystów“, na której czele stała niejaka pani Tatarinowa. „Wybitną cechą tej sekty było — pisał biograf Gołowina — że chłystowie na swych zebraniach po modlitwach i po odśpiewaniu hymnów religijnych poczynali nagle kręcić się wkoło z nadzwyczajną szybkością. Przy ceremonii tej obowiązywały długie, specjalne szaty“. Fryderyk Skarbek w swoich pamiętnikach mówi, że Gołowin razem z jednym ze swoich współwyznawców jeździł często do lasu na Biełanach, że tam obydwa wchodzili do gestwiny a przybrawszy pierwotny strój Adama odbywali szczególniejszego rodzaju taniec obrzędowy do waltu kogutów wielce podobny. Po takich szermierkach pobożnych wracał Gołowin znudzony do Komisji Wychowania, skutkiem tego zwykle w błogim śnie na sesjach prezydował, tak, że niejednokrotnie widziano go zamykającego oczy i zatrzymującego pióro w połowie podpisu nazwiska swego, jaki kładł na przedstawionych sobie referatach.

„Instrukcja karna“ stanowiła stanowczy zwrot w systemie edukacyjnym, stosowanym w Królestwie Polskim w okresie polistopadowym a zarazem stanowcze potępienie dotychczasowego systemu, przyjętego w Komisji edukacji narodowej.

„Dziecinna i niema pokora miała odtąd stanowić obowiązek ucznia, nauczyciel miał być dla niego surowym zwierzchnikiem, obowiązany pod osobistą odpowiedzialnością karać nieuczynności wszelkie przewinienia. Nawet wrodzona wiekowi młodemu żywiołowość była za niebezpieczny zaród niespoistości i burliwości uważana“.

Cały duch, jaki przenikał nową ustawę

szkolną był wręcz przeciwny duchowi Komisji Edukacyjnej z r. 1783. Tam przeziierał wszędzie duch wolnego studium, zasada wszechstronnego rozwoju umysłowego. Szkoła miała do tego rozwoju dawać tylko ramy. Nauczyciel zaś miał być twórcą i przewodnikiem. Nauka szkolna nie znała innych granic, jak tylko zdolności i pojęcia młodociane ucznia; że rozszerzać, pogłębiać i podnosić, było zadaniem nauczyciela.

Ogólnie w każdej nauce — mówił ustawy Komisji Edukacji narodowej w rozdziale XIV. — profesorowie starać się i doznierać powinni, aby ich uczniowie więcej na rozum i pojęcie, aniżeli na pamięć uczyli się. Nieprzerwanem nauczyciela usiłowaniem być powinno, aby młódz sobie powierzona wprawił w zastanawianie się nad rzeczami, w myślenie i uważanie przez siebie samych.

Całkiem inaczej stawiano tę kwestję w ustawie szkolnej z r. 1832. Rutyna, suche dogmatyczne opieranie się na podręcznikach szkolnych, zatamowanie wolnej, niekrepowanej ciekawości umysłowej młodzieży — oto cechy nowego systemu.

Nauczyciele bojąc się wszelkiego podejrzenia o liberalizm, żądali ślepego posłuszeństwa od wychowanków i śledzić mieli bacznie, czy też gdzie nie zaświtała jakaś myśl swobodniejsza, a więc niebezpieczna.

W ciągu okresu Paskiewiczowskiego, urząd kuratora okręgu naukowego w Warszawie sprawowali kolejno dwaj czynownicy: z początku Okuniew, wojskowy, nie wspólnego z oświatą wyższą, ani ze szkołą nie mający, starał się tylko dogodzić dwom swoim zwierzchnikom, namiestnikowi Paskiewiczowi i ministrowi oświecenia.

Drugi z nich Muchanow, był czynownikiem gorliwym, zdolnym, rozwijał też

działalność rosyfikacyjną na własną rękę. Nienawidził Polski i Polaków, chociaż z Polką, córką Mostowskiego był żonaty. Znacznie więcej od Okuniewa oświecony i lepiej od niego kraj i ludzi znający, ale tem też dla naszej sprawy szkodliwszy¹⁾.

U steru oświaty ogólnie stał do r. 1849 jako minister oświaty Uwarow, potem Szezyński Szechmatow, około r. 1853 ministrem był Norow. Ten ostatni na bieg oświaty wogóle, a także i w Królestwie nie wywarł żadnego wpływu. Natomiast Uwarow, najzdolniejszy z trzech wymienionych, najwięcej wyrządził szkody Polsce.

W sprawozdaniu za r. 1837 złożonem carowi Mikołajowi I., a przyjętem przez niego z zadowoleniem i uznaniem wymienił Uwarow formułę troistą, jako podstawę swej działalności edukacyjnej: prawosławie, samowładztwo i narodowość (rozumie się: rosyjską).

Za podstawę samowładztwa, uważał Uwarow ustrój społeczeństwa stanowy. Wszelka próba zrównania, zniwelowania stanów w jakiegokolwiek dziedzinie uchodziła za niezdrowy objaw rewolucyjny. Demokracja w rozumieniu Uwarowa i jego władcy — to objaw przeciwpatriotyczny, wymysł rewolucyjny, karbonarski, jakobiński.

¹⁾ Paweł Aleksandrowicz Muchanow urodz. 1798 um. 1871. Był kuratorem okręgu naukowego, 1851 r., za namiestnikostwa Gorczakowa, złączonego z nim przyjaźnią, był dyrektorem komisji spraw wewnętrznych w Królestwie Polskim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Posiedzenia plenarne Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenia plenarne Rady szkolnej krajowej odbywały się w dniach 3, 4 i 6 bm.

Po uroczystym zebraniu holdowniczem (p. *Gaz. Lwowska* z 4 czerwca Nr. 128) i złożeniu ślubowania przez członków autonomicznych, oraz po wspomnieniach pośmiertnych o śp. kanoniku Czapelskim i śp. Michałowskim, dyrektorze i kilkakrotnie zastępcy inspektora krajowego — prezydent Zoll, otwierając zwyczajne posiedzenie plenarne przedstawił Radzie zakres swej pełnomocnictwa, jako delegata Ministerstwa W. R. i O. P.; pełnomocnictwo to ogranicza się od czasu objęcia agend Wydziału oświatowego Komisji Rządzącej przez Ministerstwo W. R. i O. P. do nielicznych spraw drobnych, bardzo pilnych. Przewodniczący wspominał dalej, że generalny Delegat Rządu centralnego mimo objęcia także funkcji namiestnika w zakresie administracji politycznej nie jest zastępcą administracji szkolnej; że zresztą w ustroju Rady szkolnej krajowej nie się nie zmienia, dopóki Sejm ustawą nie zarządzi nowej administracji, opartej na projektowanym podziale na dyrektoryaty; z kolei wyjaśnia utworzenie Ekspozytury Rady szkolnej krajowej w Krakowie stosunkami, jakie nastąpiły po dniu 1 listopada, w szczególności gwałtowną potrzebą załatwiania spraw pilnych (niesienie pomocy materialnej nauczycielom, zwłaszcza tym, którzy pozbawieni wszelkich środków do życia, chłonili się ze wszechodu na zachód; wypracowywanie projektów regulacji plac, asygnowanie poborów itp.) w czasie, gdy Rada szkolna krajowa we Lwowie z powodu znanych wypadków wojennych tych zadań spełniać nie mogła.

Odczytano następnie reskrypt delegata Zolla z 4 listopada 1918, ogłoszony w *Dzienniku urzędowym*.

Na interpelację reprezentanta miasta Lwowa, dra Chłamtacza, odpowiedział prezydent, że Ekspozytura krakowska zostaje ostatecznie zwindeta w czerwcu i od 26 bm. już nie będzie przyjmowała żadnych podań ani aktów.

Na dalszą interpelację prof. dra Chłamtacza, dlaczego urzędnicy Rady szkolnej krajowej i jej podlegający funkcjonariusze nie składali dotąd przysięgi służbowej, odpowiedział prezydent Zoll, że ze wszystkich funkcjonariuszy administracji szkolnej krajowej on tylko jeden składał uroczystą przysięgę i to w Warszawie, a wszyscy inni tylko ślubowania, przepisane przez P. K. L. w Krakowie, względnie przyrzeczenia, ustanowione przez Komitet Rządzący we Lwowie. Ponieważ dotyczących norm, uchwalonych przez Polską Komisję Likwidacyjną i Komitet Rządzący dotąd nie uchylono Ministerstwem W. R. i O. P., któremu jedynie Rada szkolna krajowa bezpośrednio podlega, a praktyka w innych dyktandach jest różna, przeto prezydent Rady szkol. kraj. zwrócił się do Ministerstwa z prośbą o wydanie w tej sprawie zarządzeń, a gdy one nadejdą, nie omieszkają ich wykonać. Wszelkie inne wiadomości w dziennikach w tej sprawie podane, nie są zgodne z prawdą — podobnie jak wiele innych wiadomości w prasie w ostatnich czasach na podstawie widocznie mylnych informacji ogłoszonych.

Po tych interpelacjach przystąpiono do głównej sprawy porządku dziennego, obejmującej urządzenie szkolnictwa we wschodniej Galicji. W tej sprawie zabrakł głos prezydent, przedstawiając treść memoriału, wystosowanego przez niego do Ministerstwa W. R. i O. P. w dniu 25 grudnia 1918 pod l. 105 Del. z r. 1918. Memoriał ten, mówił dalej prezydent, napisał we Lwowie między 10 a 20 grudnia, o zwołaniu wówczas Rady szkolnej krajowej mowy być nie mogło. Dzisiaj nie jedno, co w tym memoriale proponował, ostać się już nie może, nie dlatego, że dzięki świetnym zwycięstwom naszej armii opanowaliśmy dotąd prawie całą Galicję wschodnią — nam Polakom obecnie musi być hasło „vae victis” — ale z powodu przeróżnych odkryć, jakie porobiono tymczasem z zakresu rządów ukraińskich, jeżeli rządami można nazwać tę straszną robotę, jedynie niszczycielską, której skutki widzimy. Niezdolność rządu tamtejszych naczelników, zbrodnie na ludności polskiej, a niejednokrotnie i na ruskiej popełniane, wymagają dzisiaj przedewszystkiem wprowadzenia ładu i porządku prawnego, a potem dopiero można myśleć o urządzeniach dalszych. Wówczas jednak, zdaniem jego osobistym, będzie można powrócić do myśli przewodniej memoriału z 25 grudnia t. j. do autonomii narodowościowej personalnej przy zachowaniu zwierzchnictwa Rządu polskiego i władzy polskiej ustawodawczej. Autonomia ta musiałaby się oprzeć na zwolennikach sprawiedliwości, ładu i porządku, których i wśród Rusinów niewątpliwie nie brak, których jednak usunięto od wpływu, a którzy — jak przypuszczam — boleją dzisiaj nie tyle

nad wojskową, ile nad moralną klęską swego narodu. Tych czynników nie powinniśmy pod żadnym warunkiem odrzucać, lecz owszem ułatwić im uzyskanie najszerzego wpływu w ich środowisku narodowym. Kończąc swój wywód, zawiadamia przewodniczący zebranie, że Rada szkolna krajowa wydała na razie szereg zarządzeń (cztery okólniki z dnia 31 maja 1919 LL. pr. 143, 157, 158, 159), dążących głównie do natychmiastowego reaktowania szkół polskich, a usunięcia ze szkół wszystkich nauczycieli i uczniów, którzy za rządów ukraińskich karygodnie czyn popełnili, do nich podlegali lub w nich udział brali. Treść wspomnianych reskryptów, które będą ogłoszone także w dzienniku urzędowym, przedstawili poszczególni referenci.

Na podstawie memoriału z 25 grudnia 1918 przemówienia prezydenta i wygłoszonych referatów, rozwinął się obszerna i bardzo ożywiona dyskusja.

Akcentowano silnie, że należy odróżnić zarządzenia obecne tymczasowe, od późniejszych stanowych i trwałych. Chwila jeszcze nie nadeszła, aby załatwić sprawę ruską zasadniczo i stanowczo. Najbliższym zadaniem jest pacyfikacja i powrót do pracy produktownej.

Pacyfikacji życzy sobie nie tylko ludność polska, ale i ludność ruska, która wbrew swej woli została sterroryzowana przez różnych nieraz niegodziwych przewodników, wychowanków błędnego systemu, który miał tylko nienawiść, a z którym trzeba skończyć. To też zgody nie może być z osobistościami, które wysunęły się ostatnimi czasy na czoło narodu ruskiego. Stopień brutalności i zdrzeczności wielu z nich, jaki w czasie wojny wystąpił, przeszedł najstraszniejsze obawy.

Należy zatem stwierdzić stan obecny, ukarać zbrodniarzy i natychmiast usunąć ich ze szeregów i szkół, czyniąc zadość uczuciu sprawiedliwości. Za nią wnosimy w ludność różeczkę oliwną i balsam kojący, by przygotować współżycie — tem łatwiejsze, gdy ustana lub przynajmniej osłabną wpływy obcych obu narodom czynników. Władzę wykonywać trzeba na razie bez Rusinów, choć dla nich, bo ci, co stoja na czele, okazali, że nie umieją rządzić nie tylko nami ale i samymi sobą. Rząd nasz nie zapomni z pewnością na chwilę, że każde dziecko powinno „pobierać naukę w swym języku i od swego nauczyciela, ale od prawdziwego humanitarnego wychowawcy, a nie od nieprzejednanego wroga narodu polskiego.

Potem dopiero po pacyfikacji będzie czas na ugodę, ale — jak wspomniano, nie z tymi, którzy wywołali katastrofę tak straszną, a tak negatywną, że nawet programu dla socjalizacji, na którą łapali lud łatwowierny, a w gruncie rzeczy dobry, nie umieli przygotować, niejednokrotnie zapatrzeni tylko w osobiste korzyści.

W ciągu dyskusji wyłoniły się zapatrzenia w części zgodne, w części rozbieżne, poczyniono też z kilku stron daleko idące zastrzeżenia przeciw memoriałowi z 25 grudnia, skutkiem tego prezydent Zoll zaproponował następujące wnioski, który uchwalono jednomyślnie: Poleca się osobnej komisji opracowanie projektu w sprawie urządzenia szkolnictwa na terenie wschodniej Galicji. Do komisji wybrano członków autonomicznych pp. Chłamtacza, Ciechanowskiego, Dąbskiego i hr. Pinińskiego, a nadto specjalnych referentów z pośród inspektorów krajowych i referentów administracyjnych.

Zarządzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 31 maja (o których powyżej) przyjęto zaś bez dyskusji do wiadomości.

W dalszej rozprawie, dotyczącej średnich szkół żydowskich w ogólności, a zwłaszcza szkół żydowskich średnich, założonych we Lwowie z początkiem bieżącego kalendarzowego roku, powzięła Rada po wysłuchaniu referatów i przeprowadzeniu dyskusji następujące uchwały:

1. Rada szkolna krajowa w załatwieniu podania wniesionego przez komitet żydowski we Lwowie w styczniu b. r. nie mogła po myśli obowiązujących przepisów nie przyjąć do wiadomości istnienia tych szkół we Lwowie;

2. Rada szkolna krajowa dotychczas nie może dla braku dokładniejszej znajomości tych szkół i ducha, w którym są prowadzone, przedstawić Ministerstwu wniosków na udzielenie prawa publiczności;

3. Co do nauczycieli, uczących w tym zakładzie, utrzymuje się w kończącym się roku szkolnym stan istniejący w mocy, zaś od przyszłego roku szkolnego Rada szkolna krajowa będzie udzielała pozwoleń nauczycielom państwowym na nauczanie w tych szkołach tylko pod warunkiem, że wniosą podania o urlopy bezpłatne.

Pozostawiono przy tej sposobności, aby udzielenie prawa publiczności wszystkim zakładom prywatnym, tudzież pozwoleń nauczycielom na zajęcie w nich, poddać ścisłej, rygorystycznej rewizji. (Stosując się do tej zasady, sekcja II. Rady szkolnej, na razie nie przychyliła się do prośb kilku nowo założonych prywatnych szkół średnich o udzie-

lenie im już na rok bieżący prawa publiczności).

Na wniosek p. prezydenta dr. Chłamtacza postanowiono, aby protokoły z posiedzeń plenarnych przedkładać w przyszłości Ministerstwu W. R. i O. P.

Uchwalono wreszcie na posiedzeniu dnia 4 b. m. na wniosek jednego z członków następującą rezolucję:

„Z każdym dniem pojawiają się coraz to smutniejsze wiadomości o okrutnem, barbarzyńskim obchodzeniu się t. zw. władz ukraińskich z polską ludnością. Między pomordowanymi i katowanymi znajdują się uczniowie, nauczyciele i profesorem Polacy. Rada szkolna krajowa nie może z okazji swych obrad pominąć tego milczeniem, wyraża więc cześć tym nauczycielom i uczniom Polakom, którzy zostawili na miejscu, wiele przeciwności, a jednak mimo katowania, mimo mąk i prześladowań stali niezachwianie przy sztandarze polskim i wytrwali. Równocześnie wyraża Rada szkolna krajowa głębokie przekonanie, że jak dotychczas i nadal wytrwa nauczycielstwo i młodzież polska wiernie przy swoich obowiązkach, tak wogóle, jak też w szczególności na swoich kresowych placówkach“.

Komunikat z posiedzeń plenarnych, które odbyły się dnia 6 i 7 b. m., podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

W sprawie suplentów.

Sprawa polepszenia bytu nauczycieli szkół średnich, którą zajmuje się gorąco Rada szkolna krajowa i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jest — jak się dowiadujemy — na drodze do pomyślnego rozwiązania. Wobec skomplikowanego systemu wynagrodzenia urzędników państwowych dawnej monarchii austriackiej, należy się jednak liczyć jeszcze z pewną zwłoką w doprowadzeniu akeji do ostatecznego pomyślnego załatwienia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa oprze się regulacja plac na zasadach nowych „przepisów służbowych urzędników Państwa Polskiego“, których opracowanie jest obecnie w toku. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pragnie jednak natychmiast uczynić w granicach możliwości zadość najbardziej nagłym i niecierpliwym zwłoki potrzebom nauczycielstwa średniego zarządziło co następuje:

I. Począwszy od 1. lipca 1919 aż do dalszego zarządzenia Rada szkolna krajowa mianować będzie rzeczywistymi nauczycielami, względnie nauczycielkami w dziewiątej klasie plac, wszystkich zastępców względnie zastępczyni nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, którzy (które) wykazują się:

a) pełną kwalifikacją nauczycielską do szkół średnich;

b) co najmniej trzyletnią, pod każdym względem zadowalającą służbą nauczycielską w szkołach średnich, względnie w seminarjum nauczycielskim.

Zastępcy (zastępczynie) nauczycieli zamianowani rzeczywistymi nauczycielami pozostają na razie z reguły na obecnym miejscu służbowym z nielicznymi wyjątkami, w których ważne względy służbowe istotnie wymagają przeniesienia ich do innego zakładu z zwrotem ustawą określonych kosztów przeniesienia. Wyznaczenie stałego miejsca służbowego nastąpi w chwili, gdy po nastaniu normalniejszych stosunków będzie można ustalić ententy gron nauczycielskich zakładów.

II. Począwszy od 1. kwietnia 1919 r. aż do dalszego zarządzenia podwyższa się o 100 proc. dotychczasowy wymiar remuneracji.

a) nieegzaminowanym zastępcom nauczycieli za godziny obowiązkowe;

b) za godziny nadliczbowe nauczycielom wszelkiej kategorii.

Wojskowa misja koalicyjna na froncie galicyjskim.

Celem zbadania sytuacji na naszym froncie ruskim i bolszewickim w Galicji wyjechała na objazd frontu wojskowa misja koalicyjna, złożona z francuskiego pułkownika De Benty, angielskiego majora Kinga i amerykańskiego kapitana Forstera. Z misją wyruszył, jako przedstawiciel Naczelnego Dowództwa W. P. generał hr. Lamezan.

Rokowania z delegacją ukraińską.

Referat Prasowy D. W. P. donosi: Do pertraktacji z ukraińską delegacją dla zawieszenia broni upoważniony jest z ramienia Nacz. Dowództwa gen. Rodziewicz.

Rokowania rozpoczęły się 7 b. m. W skład delegacji wchodzi: pułk. Obertyński, pułk. Sulimski, mjr. Maryński, kpt. Rozwadowski i por. Biernecki.

Niezszczone plany Ukraińców.

(Od referenta wojskowego *Gazety Lwowskiej*)

(E. S.) *Ukraiński Holo*s wychodzący w Przemyślu, w jednym z ostatnich numerów zamieścił artykuł p. t. „Ukraina a Polska“, w którym zaznacza, że „armia ukraińska miała się właśnie cofnąć na linię demarkacyjną, wyznaczoną przez koalicję, gdy rozpoczęły się wojenne działania polskie“.

Doniesienie powyższego dziennika ukr. nie odpowiada prawdzie, gdyż się wierzono, że Ukraińcy przygotowywali na połowę maja ofensywę we wielkim stylu, której celem miało być zajęcie Lwowa. Dla przeprowadzenia tej akcji ściągnięto na front galicyjski z frontu na Ukrainie cały korpus szeregów strzelców w sile około 20.000 żołnierzy, aby przy pomocy tej masy doborowego żołnierza rozpocząć akcję na Lwów. Zaczęto nawet przegrupowywanie sił ukraińskich na odcinku dookoła Lwowa a zwłaszcza silnie wzmocniono front na południe od Lwowa po Lubień Wielki. Napór jednak bolszewików na Ukrainie, zmusił naczelną komendę wojsk ukraińskich do wycofania korpusu szeregów strzelców z Galicji i rzucenia go na Ukrainę przeciw bolszewikom. Pozostawiono jednak z tego korpusu kilka batalionów w Galicji, którymi wzmocniono południowy odcinek frontu lwowskiego i uderzono w drugiej połowie maja na Lwów, docierając do Sokolin i jeszcze bliżej Lwowa. Dalej los tej ofensywy ukraińskiej jest znany.

Wynika z tego, że Ukraińcy nie tylko nie mieli zamiaru dobrowolnie cofnąć się na linię demarkacyjną, którą rzekomo koalicja im nakazała, lecz przeciwnie wystąpili agresywnie, dążąc do opanowania Lwowa, który — jak wiadomo — nawet wedle projektu prowizorycznej linii demarkacyjnej, ustalonej przez koalicję, leżał poza terenem, przyznany Ukraińcom.

Pobór do Wojska Polskiego.

Dotychczasowy pobór przymusowy do Wojska Polskiego został aż do dalszych zarządzeń wstrzymany na polecenie kwatery strzostwa dowództwa W. P. grupy gen. Iwaszkiewicza nr. 2787/1 C.

W najbliższym czasie ustanowiona zostanie we Lwowie „Powiatowa komenda uzupełnień“, która przeprowadzi pobór przymusowy na nowych zasadach.

Pobór ochotników prowadzony będzie dalej z tem ograniczeniem, że powinni być mogą tylko mężczyźni w wieku między 18 a 28 rokiem życia, t. j. w latach od 1891 do 1900 urodzeni.

Jak się dowiadujemy ze źródła urzędowego, armia Hallera ma być uzupełniana nie drogą poboru, lecz drogą przyjmowania ochotników nie należących do poboru, na zwykłych warunkach odpowiadających przepisom ogólnym. Powiatowe komendy uzupełniające przyjmować będą zgłoszenia wszystkich nie należących do poboru, a więc roczników: 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901.

Ataki bolszewików.

Komunikat
warszawskiego sztabu generalnego.

Z dnia 7 czerwca 1919 r.

Front galicyjsko-wołyński: Wysłane przez nasze formacje patrole natrafiły na bandy Ukraińców grabiących ludność polską i ruską.

Na Wołyniu pod Rafałówką toczy się zacięta walka z atakującymi bez przerwy oddziałami bolszewickimi.

Front poleski: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Ożywiona działalność i utarczki patroli wywiadowczych.

Zastępca szefa sztabu gen.
pułkownik *Haller*.

Z dnia 8 czerwca 1919 r.

Front galicyjsko-wołyński: W Galicji wschodniej sytuacja bez zmiany. Na Wołyniu nad Styrem nieprzerwanie ożywiona działalność bojowa.

Front poleski i litewsko-białoruski: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu gen.
pułk. *Haller*.

Z dnia 9 czerwca 1919 r.

Front galicyjsko-wołyński: W Galicji wschodniej spokój na całym froncie. Na Wołyniu bezowocne ataki bolszewików na nasze pozycje na wschód od Radziwiłłowa. Na północ od Rafałówki utarczki naszych patroli z uzbrojonymi bandami.

Front poleski: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Udatnym wypadem na wieś Ogirewicz od działu wołyńskiego pułku p. zał. bolszewikom bardzo ciężkie straty w zabitych i rannych przytem zdobyto kulomioty i więzio jeńców.

Pozatem na całym froncie wzmożona działalność wywiadowcza.

Zastępca szefa sztabu gen.
pułk. *Haller*.

Episkopat polski o reformie agrarnej w odniesieniu do majątków kościelnych.

Odczytane na Sejmie walnym przez ks. Arcybiskupa Teodorowicza złożone imieniem episkopatu polskiego oświadczenie, brzmiało jak następuje:

Ponieważ planem reformy agrarnej objęto także majątki kościelne, przeto my, biskupi polscy, jako przedstawiciele Kościoła, w kraju, spełniając nasz obowiązek, zwracamy się do wysokiego Sejmu z następującymi żądaniami:

Nie chcemy, aby nas, duchowieństwo, posądzono o egoizm stanowy i o zbytne przywiązanie do dóbr ziemskich i dlatego we wspólnym liście pasterskim wyraziliśmy gotowość poczynienia pod pewnymi zastrzeżeniami ustępstw. Mielśmy przy tem na względzie ogólne potrzeby narodu, a przytem postępowaliśmy w myśl Kościoła katolickiego, który na pierwszym planie stawia zbawienie duszy, a wszystko inne uważa za rzeczy podrzędne. Gotowość, którąśmy wtenczas objawili, podtrzymujemy w całej pełni, jednakże uważamy za potrzebne podać pewne wyjaśnienia i poczynić pewne zastrzeżenia, wynikające z prawa kościelnego.

Wszystkie majątki, znajdujące się w rękach osób duchownych, a więc dobra biskupie, klasztorne, kapitulne, tudzież grunta, oddane do użytku proboszczów, czy stowarzyszeń religijnych, ponadto grunta fundacji kościelnych, wszystko stanowi własność Kościoła katolickiego. Do niego należą także dobra t. zw. funduszów religijnych w dawnym zaborze austriackim, które jakkolwiek w myśl konkordatu pozostawały pod zarządem austriackiego rządu, jednakże aż do ostatniego czasu zachowały swój osobny charakter i dochód z nich był obracany na cele religijne. Jako własność kościelną należy także uważać t. zw. dobra poduchowne w dawnym zaborze rosyjskim, które, jako nieprawnie Kościołowi zabrane przez nieprzyjacielskie rządy, powinny wrócić do prawego właściciela. Wszystkie te zatem dobra nie mogą być uważane jako własność narodowa, czy też państwowa, którąby Sejm czy naród mógł dowolnie rozporządzać.

Jak wiadomo, powstały one z zapisów, czy darowizn naszych dawnych przodków, którzy te ofiary czynili nie państwu, lecz Kościołowi, wiążąc je za to z pewnymi zobowiązaniami ku chwale Boga i ku pożytkowi ludzi. Ofiarodawcy często z góry wykluczali wszelką państwową ingerencję, czyniąc wyraźnie zastrzeżenia, że gdyby majątek miał przestać służyć celom Kościoła, powinien wrócić do rodziny, albo zostać użyty na inne cele dobroczynne.

Taka była wola fundatorów, którą w ciągu wieków szanowały i szanują wszystkie rządy, o ile nie były wrogię Kościołowi katolickiemu. Na straży tej własności Kościoła stoją wyrażnie prawa kanonicznego i kościelnego i każdy wierzący katolik te przepisy uszanować powinien, o ile

nie chce popaść w kolizję z własnym sumieniem. Na takim stanowisku, stały zawsze rządy katolickie, a nawet i niekatolickie, o ile kościołowi katolickiemu przysznawały pewne prawa i swobody. Tylko rządy i państwa wrogię Kościołowi posuwały się do gwałtów i grabieży majątku kościelnego. Kościół zawsze protestował przeciw takiemu naruszeniu prawa własności i uważał je nie tylko za zwykłą kradzież, ale za świętokradztwo i jako takie ścigał karami kościelnymi.

Wszystkie zmiany w majątku kościelnym, aby były legalne, potrzebują koniecznie zgody dobrowolnej Kościoła, to znaczy gdzie chodzi o rzeczy większej wartości, potrzebują zgody Ojca św. Przedstawimy ogólne zasady prawa kościelnego, wyrażamy nasze przekonanie, że naród polski z jego świętą tradycją katolicką narodu, do dziś prawie zupełnie katolicki, nie zechce rozpocząć swego cudem przywróconego bytu państwowego od nieprawnej grabieży własności katolickiej. Krok ten nie jest zgodny z całą naszą przeszłością i obecnym charakterem i wywołałby zdumienie u wszystkich katolików świata całego i zraniłby głęboko serce Ojca św., który nam tyle okazuje serca i wszędzie głosi, że „Polonia semper fidelis“. Przeciwnie nieprawemu naruszeniu majątku kościelnego, musieliśmy głośno i energicznie zaprotestować i nie mogliśmy się cofnąć, choćby nam to groziło prześladowaniem, czy wojną religijną.

Ruch obywatelski.

(Wiec katolicki. — Sprawozdanie radnych miejskich z klubu społeczno-narodowego).

W ogrodzie Tow. strzeleckiego odbył się wczoraj wiec katolicki, zwołany przez komitet, w którym reprezentowane były wszystkie polskie i katolickie Towarzystwa we Lwowie, w celu przyznania religii rzymsko-katolickiej w obecnie budującym się Państwie polskiem takich samych praw i znaczenia, jakie miała w dawnej Polsce. Wśród uczestników byli Najdost. Arcybiskupi ks. dr. Bilczewski i ks. Teodorowicz, infułat ks. Zajchowski, kanonicy kapituły i wielki zastęp księży wszystkich parafii lwowskich, grono radnych m. z prezydentem Neumannem, Marszałek kraju Niezabitowski, Witold ks. Czartoryski, prez. dr. Dembowski, Tadeusz Cieński i t. d. Całe wejście do budynku strzelniczego i stoki góry szczytne były wypełnione publicznością różnych stanów i zawodów.

Po ukończeniu się wiecu radny miasta Jakóbczyński, w imieniu komitetu przedłożył następującą rezolucję:

Domagamy się od Sejmu naszego zgodnie z pierwszym ustępem Konstytucji Trzeciego Maja:

1. Aby w przyszłej Konstytucji naszej wiara rzymsko-katolicka ze wszystkimi jej prawami była uznana za panującą,

2. aby w ustawach konstytucyjnych zastrzeżono jasno i wyraźnie I) że wychowanie szkolne młodzieży naszej będzie miało podstawy religijno-moralne, II) że nauczanie religii będzie w szkołach publicznych obowiązkowe, III) że nauczycielem dzieci polskich-katolickich będzie Polak-katolik.

Zgodnie z zasadami religii katolickiej oświadczamy się również za wolnością wiary i wyznania dla wszystkich.

Po przyjęciu tej rezolucji wygłosił podniosłe przemówienie Arcybiskup ks. Teodorowicz, przedstawiając przebieg sprawy, będącej przedmiotem wiecu na Sejmie warszawskim. Zakończył wiec przemówieniem Najprz. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego.

Orkiestra wojskowa zagrała melodyę „Serdeczna Matko“, poczem ze śpiewem „Królu Boży“ i z orkiestrą na czele ruszył obłazmi pochód na pl. Marycki i okrzyk statwę Matki Boskiej. Przemówił tu profesor Walczak. Na zakończenie odśpiewano „Serdeczna Matko“.

Przy nadzwyczaj licznym udziale osób ze wszelkich sfer obywateli miasta odbyło się w piątek w sali Tow. Politechn. zgromadzenie zwołane przez Związek Społeczno-narodowy, na którym radni tegoż stronnictwa złożyli sprawdzanie z działalności radzieckiej.

Po zagajeniu zgromadzenia przez dr. Czernego, powołano na przewodniczącego dyr. Rybickiego, zaś na zastępcę przewodniczącego prezydenta Hawla, rad. dw. Sopucha i p. Piotrowskiego, a na sekretarzy pp. Hinkę i inż. Pielecha.

Następnie r. dr. Wereszczyński przedstawił genezę obecnej Rady, jej skład i fizyognomię, omówił działalność Rady w zakresie spraw politycznych i obrony narodowej, na polu szkolnictwa i spraw artystycznych, na polu organizacyjnych, w zakresie spraw społecznych, a wreszcie skróślił rozwój i obecny stan sprawy reformy wybor-

czej do Rady miejskiej. Apellem do zgodnego, wyrażonego współdziałania społeczeństwa w kierunku wzmocnienia polskości miasta zakończył mowa sprawozdanie, przyjęte burzą oklasków.

Z kolei r. m. Syniewski omówił przyszłość ekonomiczną Lwowa, wykazując szczegółowo w fachowym referacie, jakie warunki ma Lwów dla stworzenia wszelkiego rodzaju zakładów przemysłowych.

Wreszcie r. dr. Rucker referował sprawę aprobowania miasta i jej widoków na przyszłość.

Na tle tych referatów rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali m. in. głos r. Frank, dyr. Tobiezyk, dyr. Pierzchała, p. Klimkiewicz, pp. Zajęczkowska i Piotrowska, inż. Noworyta, inż. Drexler, dr. Czerny i wielu innych.

Na wniosek bar. Romaszka uchwalono przez aklamację i wśród gorących oklasków uznanie Klubowi społeczno-narodowemu radnych miasta, za ich tak owocną działalność, a nadto uchwalono szereg wniosków i rezolucji, między innymi dyr. Tobiezyka w sprawie warunków umiejętności czytania i pisanie po polsku dla czynnego prawa wyborczego do Rady miejskiej; dyr. Pierzchały w sprawie prowadzenia uczniów-Polaków do rękodziela i handlu nadto wnioski w sprawie nieprzenoszenia władz i instytucji ze Lwowa; w sprawie holdu dla gen. Iwaszkiewicza, dla wojsk i dla Polek w objętych inwazyją ruską miastach, które niosły ofiarą pomoc uwięzionym i internowanym; w sprawie ułatwień w handlu towarami etc., etc.

W podniosłym nastroju opuszczali to tak poważne zebranie liczni uczestnicy, między którymi zauważyliśmy: prezyd. Kiliana, rad. dw. inż. Bluma i dr. Hamerskiego, rektora Obmińskiego, radcę szkoln. kraj. Garlickiego, st. rad. Kamienobrodzkiego i Łysakowskiego, radcę namiest. Swobode, szereg poważnych kupców i przemysłowców, liczny zastęp pań, wybitnych przedstawicieli świata lekarskiego, inżynierskiego i t. d.



Referat prasowy Dowództwa Wojsk Polskich donosi:

W niedzielę, dnia 8 czerwca b. r. o godzinie 5 odbył się w Złoczowie pogrzeb 22 ofiar mordów ukraińskich popełnionych na osobach: Sembarskiego Edwarda, Sembarskiego Adama, Morzkowskiego Piotra, Dąbskiego Adolfa, Stefanowskiego Michała, Syma Alfreda, Podgórskiego Jerzego, Czepielewskiego Zdzisława, Czepielewskiego Leona, Herzoga Juliana, Stoskiego Rudolfa, Nostla Juliusza, Świątki Stanisława, Wolskiego Ludwika, Niecia Maryana, Żychewicza Kazimierza, Moruska Stanisława, Schmalenberga Jana, Klimowicza Włodzimierza, Młucha Szczepana, Mokrzyckiego Piotra, Torczyńskiego Marcina.

Czas odnowić przedpłatę.

Przedpłatę należy uiszczać
w Administracji Podwale 3.

KRONIKA.

Lwów, 10 czerwca 1919.

Kalendarz.

Sroda, 11 czerwca.

Rzym. kat.: Barnaby § S. d.

Gr. kat.: Teodozyi.

Słowiański: Radomił.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 5 zachód o godz. 8 min. 10.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 21 Cel.

Premia dla prenumeratorów „Gazety Lwowskiej“.

Wskutek specjalnej umowy zawartej przez wydawcę „Masek“ z Administracją „Gazety Lwowskiej“, prenumeratorzy będą mogli otrzymywać wspaniałe album karykatur Siehulskiego z obszernym wstępem krytycznym A. Schrödera i W. Kozickiego po cenie 20 kor. To samo album w handlu księgarskim kosztuje 26 kor.

Książka wydana na kredowym satynowanym papierze przedwojennym, zawiera przeszło 100 pięknych plansz z karykaturami posłów, literatów, publicystów, malarzy, działaczy społecznych i t. d.

Po odbiór „Karykatur“ zgłaszać się należy ustnie lub pisemnie do Administracji „Gazety“ ul. Podwale 1. 3.

— P. Prezes sądu apelacyjnego Czerwinski wyjechał na kilka dni w sprawach urzędowych do Warszawy.

— Mianowanie. Notatkę podaną w kronice numeru 139 *Gazety Lwowskiej* o zamianowaniu dr. Franciszka Niewiadomskiego, wyjaśniamy o tyle, że według ogłoszenia zawartego w warszawskim urzędowym *Monitorze* (nr. 99 z 5 maja) Niewiadomski, który był radcą dworu przy g. l. Prokuratorzy skarbu, zamianowany został radcą przy Najwyższej Izbie kontroli Państwa.

— Wiadomości dycezyjne. Archidiecezja lwowska obrz. łac. Mianowani: Wicedziekanem dekanatu lwowskiego miejskiego ks. Antoni Skalski, proboszcz kościoła św. Maryi Magdaleny we Lwowie; administratorem parafii w Sokolnikach ks. Nestor Szulski, kooperator przy kościele św. Mikołaja we Lwowie; ekspozytem w Pustomysłach ks. Bazyli Gajewski, kooperator parafii w Janowie. Przeniesieni na posady kooperatorów: ks. Józef Filippek, b. kooperator w Gródku Jagiell. do Pławowa, ks. Stefan Chabło do Janowa.

Zmarli: Ks. Jędrzej Cieplý, ekspozyt w Żydaczkach d. 21 stycznia b. r.; ks. Ludwik Winter, katecheta szkoły realnej w Czerniowcach d. 5 listopada 1918; ks. Wawrzyniec Czarnik, ekspozyt w Pustomysłach, zamordowany dnia 17 maja b. r.; ks. Julian Kolba, kooperator w Warężu d. 26 lutego b. r.

Egzamin konkursowy odbędzie się w dniach 8 i 9 lipca b. r. Egzamin pisemny rozpocznie się dnia 8 lipca o godz. 8 rano.

— Rejestracja niepaństwowych instytucji naukowych. Celem sporządzenia dokładnego spisu wszystkich polskich instytucji naukowych zarówno prywatnych jak i społecznych w Polsce i poza jej granicami a więc towarzystw naukowych, instytutów, pracowni, stacji naukowych, bibliotek, zbiorów i muzeów naukowych — wzywa Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządy tych instytucji, aby nadesłały Ministerstwu (Sekeya IV., ul. Szopena 1) swe statuty, sprawozdania za kilka ostatnich lat oraz budżety na rok bieżący.

— Z lwowskiej dyrekcji kolejowej. Począwszy od 7 b. m. wprowadza się między Krakowem a Lwowem w pociągach nr. 15 i nr. 16 kurs wagonów sypialnych Towarzystwa międzynarodowego. Po raz pierwszy odszedł wagon sypialny z Krakowa 7 b. m. pociągiem nr. 15 (odjazd godz. 19 min. 30), a ze Lwowa dnia 8 czerwca pociągiem nr. 16 (odjazd godz. 21 min. 35). Cena biletu sypialnego wynosi za podróż ze Lwowa do Krakowa i odwrotnie z I. klasy 36 kor. 60 hal., a w II. klasie 27 kor. 40 hal.

— Z okazji zakończenia kursu uzupełniającego dla uczniów szkół średnich służących w brygadzie lwowskiej, odbędzie się we wtorek, d. 10 b. m., podwieczorek staraniem Czytelnicy uczniów gimnazjum realnego (VIII) w sali „Gwiazdy“, ul. Franciszkańska 7. Początek o godzinie 6 wieczorem. Bufet obficie zaopatrzony (po cenach przedwojennych, dawno już zapomnianych) pod łaskawym zarządem „Koła matek“ gimn. realnego (VIII). Wstęp 6 K. Uprasza się wszystkich kolegów o jak najliczniejszy udział.

— Dla sierocej dziatwy m. Lwowa. Komisja Kasowa I. Baonu 14. pułku piech. w Sądowej Wiszni nadesłała kwotę 90 kor. Za ten dar składam ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. *Józef Neumann*.

— Trafikanci lwowscy zebrali się w niedzielę w sali przy ul. Bernsteina i obradowali pod przewodnictwem p. Mandla nad sprawami swego zawodu. Obawę ich obudził podniesiony w Sejmie projekt zniesienia trafik, który w Galicji dotknąłby około 40.000 osób. Uzalali się także na niedostateczny przydział tytoniu. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono wysłać delegację

rafikantów i dzierżawców trafik do Warszawy.

— **Pogrzeb ś. p. Ferdynanda Feidmana** odbył się w niedzielę o godz. 3 po południu z dworca kolejowego. Kondukt udał się pod teatr, gdzie po odegraniu przez orkiestrę teatralną marsza żałobnego Chopina, sekretarz teatru C-pnik pożegnał zwłoki serdeczną przemową, podnosząc niepospolite zasługi zmarłego jako znakomitego artysty. Po odśpiewaniu hymnu pogrzebowego przez chór teatralny, ruszył kondukt na cmentarz Łyczakowski, gdzie nad grobem przemówił artysta naszej sceny p. Barwiński.

† **Witold Gryf Jaxa-Bykowski.** Przed kilkunastu dniami wyrosła na ureczem w gronie cmentarza Łyczakowskiego nowa mogiła podziwiewo uczestnika powstania styczniowego. Sp. Witold Bykowski potomak rodziny ziemianńskiej z galicyjskiego Podola, szukał przygody w karierze wojskowej. Pod mundurem austriackim było atoli gorące serce polskie, to też na odłogach walki o wolność zdobył godność oficerską i oddał się na usługi organizacji narodowej. Pracował zwłaszcza przy formowaniu oddziałów Artura hr. Giełuchowskiego, ewentualnie jako zawodowy żołnierz i przewoził ochotników, posługując się przy tem dla łatwiejszego spełniania obowiązków i mylenia czujności organów policyjnych uniformą austriacką. Gorliwie wykonywał się ze swego zadania, niepomny na grożące mu niebezpieczeństwo, gdy ojciec jego i brat Julian, późniejszy profesor Politechniki we Lwowie, byli pociągani po ogłoszeniu stanu oblężenia, do odpowiedzialności przed sądami wojennymi.

Rok 1866, potrzeba zwiększenia kadry oficerskiej w wojsko austriacko-pruskie powołała go ponownie w szeregi regularnego wojska. Po złożeniu egzaminów na sztabowego oficera pracował przez pewien czas przy reorganizacji armii szacha perskiego, zresztą spędzał lata służby — ostatecznie w randze pułkownika — w południowych prowincjach Austro-Węgier.

Przeniesiony w stan spoczynku zamieszkał we Lwowie, gdzie po wypadkach listopadowych r. 1918 zgłosił się pomimo sędziwego wieku, lat 76, do dyspozycji wojsk polskich. Pełnił obowiązki przewodniczącego przy rozprawach sądu polowego, radował się widokiem munduru i epoletów pułkownika wojsk polskich. Pełen ogłady towarzyskiej, uprzejmy i dostępny w prywatnym życiu należał do tych, którzy podbijali serca bliższych i dalszych znajomych. Czasem jego pamięć! (J. B. Ch.).

— **Włamanie do kancelarii Rektora Uniwersytetu.** Onegdaj o godz. 6 rano spostrzeżono w kancelarii Rektora Jurasza i w biurze sekr. Postępskiego włamanie. Obie kasy w biurze Rektoratu i sekretarza zostały rozbite. Z kasy sekretarza zabrano 15.000 kor. i duplikat kluczy z kasy Rektora. Z kasy zaś Rektora zabrano złoty medal jubileuszowy z podobizną króla Jana Kazimierza, wartości 3000 koron.

Sledztwo w toku.

— **Z raportów policyjnych.** Kupiec H. Akselbrad, ul. Leona Sapiehy 21, za obelżliwe zachowanie się wobec gościa, został aresztowany. Nawiasem mówiąc, należałoby dla wielu dzisiejszych kupców uważać lekceważenie *savoir vivre'u*, by przyuczuli się na nowo przyzwyczajeniu traktowania publiczności.

Asygnatę na 40.000 K i dokumenty, zgubiła p. Sabina Orlewiczowa z Nowego Targu.

P. Nieświatowskiej, ul. Na Bajki 27, skradziono ze strychu białiznę wartości 2000 K; z owocarni zaś p. Łotockiej, ul. Batorego 6, nieznani sprawcy, włamawszy się, zabrali towaru wartości 1500 K.

— **Medard tego roku** obszedł się z nami wprost niegodziwie. Jednak zaraz nazajutrz — t. j. wczoraj — dał się zauważyć zwrot pomyślny. Nareszcie zawitało ciepło. Było aż duszno po południu i wieczorem. Rannek dzisiejszy przyniósł orzeźwienie i pogodę — niepewną wprawdzie, jednak może ona ustali się z wolna. Boć nie odrazu Kraków budowany, a po 2 miesiącach „psiej aury“, trudno, by nagle zawitał stan powietrza, jakim radują się aniołowie w niebie, a ludzie na ziemi.

— **Głogi kwitną.** W zagajeniach i laskach podmiejskich stanęły w białej powieonej kwiaty głogu. Pszczoły przy słońcu bieżąco koło nich pracowicie, a wiatr roznosi dokoła woń kwiatów trącając zapachem gorzkich migdałów. W mieście zaś na skwerach i plantacjach pysznią się bogactwem różowych, pełnokwiatowych bukietów głogi ozdobne. Szczególnie dorodne są dwa egzemplarze, urosłe już w ogromne drzewa na placu Głowym, tak rzęście obsypane kwiatem, że zieleni liści zupełnie zakrył. Sliczny naprawdę widok tego welonu o różowo-pomarańczowej barwie; oko mimowoli szuka wróżki-czarodziejki, która przykucała pod nim.

Przy sposobności zastrzeżenie: mowa tu o prawdziwym głogu (*crataegus*). Nazwę tę bowiem nadają u nas często także drzewom

roży (*rosa canina*). Głóg jest hojnym żywicielem ptactwa leśnego, owoce jego bowiem, drobniutkie jabłuszka, mdłe w smaku, nie dają pożytku ludziom. Jako krzew ciernisty nadaje się doskonale do żywopłotów, a twarde jego drzewo poszukiwane jest przez kołodziejów i młynarzy na trzonki do różnych narzędzi. Dodać jeszcze wypada, że głóg jest jednym z najstarszych przedstawicieli flory liściastej, jak bowiem znajdowane odciski dowodzą, istniał już w epoce kredowej.

— **Narady dyrektorów teatralnych.** Dnia 5 b. m. odbyły się w Warszawie narady Związku dyrektorów teatrów polskich. W obradach wzięło udział 15 osób: z Krakowa dyrektor teatru Trzebiński i Jarniński, ze Lwowa Tarasiewicz, z Poznania Szczurkiewicz. Przyjezdni obradowali przez cały dzień nad kwestją kontraktu wzorowego, uchwalonego przez Związek artystów scen polskich.

— **Komitet polsko-francuski.** We Francji zawiązał się komitet polsko-francuski pod przewodnictwem Noulensa, a pod honorowym przewodnictwem Clemenceau'a, Pichona i Paderewskiego. Komitet będzie miał za zadanie działać nie tylko w kierunku zbliżenia się intelektualnego obu narodów, ale także dążyć do rozwoju stosunków handlowych i ekonomicznych. Komitet zorganizuje wzajemne zwiedzanie miast, oraz wizytę parlamentarzystów, jakoteż wymianę uczniów.

Odbył się bankiet inauguracyjny komitetu w francuskim klubie prasy zagranicznej. Mowy wygłosili pp. Noulens, Paderewski, Denis-Cochin, Painlevé, Stroński i Dmowski. Wszyscy mówcy podkreślali tradycję przyjaźni między Francją i Polską jako najstarszą i cenniejszą pomiędzy ludami.

— **Zarząd Zakładu sierót w Horyńcu** w powiecie lubaczowskim składa tę drogą serdeczne podziękowanie temu oddziałowi strzelców jarosławskich, który w czasie postępu w Horyńcu złożył Zakładowi 960 koron jako dobrowolną składkę żołnierzy na rzecz sierót w tej ochronie. Prócz tej ofiary wydała Komenda tego oddziału z swojej kuchni połowę przez 14 dni całodzienną żywność dla przeszło 30-oro dzieci i opiekujących się nimi zakonnic.

— **Polskie Tow. politechniczne.** We środę, dnia 11 czerwca b. r., o godzinie 5 po południu odbędzie w Polskim Tow. politechnicznym, ul. Zimorowicza 9, zebranie tygodniowe, na którym dr. Maksymilian Thullie, profesor Politechniki, wygłosi odczyt p. t.: „Organizacja szkół politechnicznych w Polsce“.

— **Dyrekcja gimnazjum żeńskiego im. J. Słowackiego** we Lwowie, Chorażczyzna 7, II. p. (gmach Towarzystwa muzycznego) przyjmuje wpisy uczniów do I. kl. na następny rok szkolny codziennie o godzinie 11-tej.

— **Z „Lutni“.** Zwyczajna próba chóru odbędzie się we środę, d. 11 b. m., o godz. 6 w sali prób gal. Tow. muzycznego (parter na lewo), na którą to próbę zarząd „Lutni“ zaprasza.

Podróż inspekcyjna Generalnego Delegata Rządu dr. Kazimierza Gałęckiego.

Jak to już podaliśmy, wybrał się Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałęcki w czwartek wieczorem w podróż inspekcyjną do Stanisławowa. W piątek, nad ranem, przybył do Jezupola, gdzie się przeprawił po prowizorycznej kładce przez weźbrany Dniestr, a w południe stanął w Stanisławowie.

Po odbyciu konferencji z komisarzem polskiej organizacji narodowej dr. Dobnickim i z radcą Salwachem przewodniczącym Komitetu urzędniczego, podziękował im Generalny Delegat za ich obywatelską działalność i oddał kierownictwo starostwa radcy Namiestnictwa Trembałowiczowi.

Następnie omawiał Generalny Delegat stosunki i potrzeby miasta z komisarzem rządowym Stanisławowa p. Sztęgarem i komisarzem rządowym izraelskiej gminy wyznawców radcą dr. Nebenzahlem oraz reprezentantami wojskowymi, między innymi także z pułkownikiem Berbeckim.

Dzięki życzliwemu stanowisku prezydenta kolejowej dyrekcji stanisławowskiej p. Prachtla Morawiańskiego zabezpieczył wypłatę zaległych płac urzędników polskich.

W dalszym ciągu konferował Generalny Delegat z kierownikiem filii Banku krajowego i z kierownikiem starostwa nadworniańskiego

p. Golińskim. Wieczorem wrócił Generalny Delegat przez Halicz do Lwowa, dokąd przybył w sobotę o godz. 6 rano.

Dla braku komunikacji zmienił Generalny Delegat plan dalszej podróży, którą chciał przedsięwziąć do Złoczowa i Tarnopola i udał się przed godz. 8 rano do Sambora i Rudek. W obu tych miejscowościach miał sposobność Pan Delegat w rozmowie z kierownikami starostw Jaworczykowskim i Nawojewskim oraz komisarzem rządowym miasta Sambora radcą Łopuszańskim, burmistrzem Rudek, oraz referentem rolniczym p. Regozińskim wypytać o potrzeby powiatów i miast, przyczem z uznaniem podziwiał działalność miejscowych komitetów i organizacji polskich.

W Rudkach spotkał Generalny Delegat także znanego z działalności społecznej i obywatelskiej wikarego z Komarna ks. Władysława Wójcika, którego wypytywał szczegółowo o stosunki w Komarnie.

W Samborze złożył Generalny Delegat kilka wizyt, między innymi u prokuratora Szerfa i u dyrektora gimnazjum p. Szafrana.

Sprawę wypłat poborów urzędników polskich omówił ze starszym radcą skarbu Bujakiem. Poczem wieczorem wyjechał do Przemyśla.

Tam odbył krótką konferencję z kierownikami starostwa p. Malinowskim, a następnie w rozmowie z nadinspektorem kolei p. Jungiem wypytywał o szczegóły walk z Ukraincami w Przemyślu i w okolicy.

O godzinie 11 w nocy wrócił Generalny Delegat do Lwowa.

W niedzielę rano udzielał Generalny Delegat Dr. Gałęcki audyencji w gmachu Namiestnictwa, po południu zaś konferował do późnego wieczora z referentami i szefami Departamentów.

W poniedziałek rano wyjechał Generalny Delegat w towarzystwie prezesa Dyrekcji kolejowej lwowskiej inż. Barwicza, inspektora Randoła oraz radcy Noela i komisarza Trześniowskiego automobilem kolejowym do Stryja. Przybywszy na miejsce udał się do starostwa, gdzie wysłuchał szczegółowych relacji radcy Namiestnictwa Des Logesa o stosunkach i potrzebach powiatu. Następnie przyjął reprezentację zarządu gminy pp. radę budownictwa Leśniaka i p. Szefera, z którymi odbył konferencję w sprawie aprowizacji i finansowego położenia miasta.

W dalszym ciągu przyjął Generalny Delegat zastępcę Rady powiatowej stryjskiej Pana Juliana barona Brunickiego, z którym omawiał stosunki rolnicze gospodarskie i komunikacyjne powiatu oraz informował się o szczegółach sprawy ukraińskiej. Około godziny 12-tej wyjechał Generalny Delegat do Drohobycza a przybywszy na miejsce udał się do gmachu Starostwa, gdzie kierownik Starostwa p. Hawrot w obszernym sprawozdaniu przedstawił mu stosunki w powiecie.

Następnie przyjął Generalny Delegat zarząd miasta, a mianowicie: przewodniczącego p. Balickiego, radcę Gerstmana, Melnarowicza i Błaża, z którymi omawiał potrzeby gminy i jej mieszkańców. W dalszym ciągu przyjął delegację urzędników złożoną z pp. radcy Zająca, prof. Wróbla i p. Schindlera, którzy przedstawili Generalnemu Delegatowi ciężkie położenie funkcyjaryszu państwowego spowodowane inwazją ukraińską. Następnie przedstawili się P. Generalnemu Delegatowi kierownik Ekspozytury komendy naftowej w Drohobyczu porucznik Malinowski i dyrektor filii polskiej Kasy pożyczkowej p. Czerlunczakiewicz, który mimo grozy aresztowania uratował przeszło 1.000.000 kor. gotówką przed chciwością komisarzy ukraińskich.

O godzinie 3 po południu wyjechał Generalny Delegat w towarzystwie starosty Hawrota do Borysławia, gdzie w urzędzie gminnym odbył konferencję z zastępcą prezesa Rady powiatowej drohobyckiej dyrektorem Chłapowskim i pp. Oczosalskim, przedstawicielem gminy inż. Załuskim, przewodniczącym komitetu aprowizacji inżynierem Drozdowskim, pp. porucznikami Malinowskim i Popielem i sekretarzem gminy Pietrzykiem. Przedmiot obrad stanowiły aprowizacja zagłębia naftowego, stan finansowy gminy i jej potrzeby, stosunki robotników naftowych i woskowych, a wreszcie konieczność ułatwień w cenzurze korespondencji handlowych zagłębia naftowego i przywrócenie normalnej komunikacji pocztowej i kolejowej.

O godzinie 5 wyjechał Generalny Delegat z Borysławia i nie zatrzymując się nigdzie dłużej, dzięki uprzejmości pana prezesa dyrekcji kolejowej inż. Barwicza i insp. Randoła i znakomitemu zaaranżowaniu całej wycieczki, powrócił o godz. 8 wieczorem do Lwowa.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Kongresu pokojowego.

Kraków. (Rad. Lyon) W niedzielę rano Rada czterech (zredukowana do trzech z powodu wyjazdu Orlanda), zebrała się u Wilsona dla rozpatrzenia w dalszym ciągu kontrproponycji niemieckiej. Wilson zajmował się sprawą granic niemiecko-polskich.

W niedzielę rano i popołudniu obradowało wiele rozmaitych komisji: belgijska, odpowiedzialności, finansowa, dla lewego brzegu Reuu, jeńców, nowych państw Czech, Słowacji i Polski.

W poniedziałek rano rozmaite komisje zdały sprawozdanie z prac nad kontrproponcją niemiecką, ale prawdopodobnie dla wielu z nich termin do przedłożenia sprawozdania będzie przedłożony.

Zajęcie Preszburga.

Wiedeń. (B. N. z Budapesztu) Na podstawie węgierskiego B. K. Komunikat węgierski z dnia 9 czerwca ogłasza: Czarna armia postępuje zwycięsko naprzód. Zdobyliśmy dziś Preszburg.

Nota Kołczaka.

Kraków. (Radio z Lyonu). Admirał Kołczak wystosował do ministerstw sprzymierzonych w odpowiedzi na ządania, jakie mocarstwa te do niego wystosowały, notę, w której oświadcza, że ma niezłomną wolę przeprowadzić jak najszybciej wybory do konstytuandy. Mocarstwa zrobiły uwagę, że gdy termin tych wyborów miałby się przeciągnąć zbyt długo, możnaby zwołać zgromadzenie narodowe z r. 1917. Co do tego uczynił admirał Kołczak zastrzeżenie z tego powodu, że zgromadzenie z r. 1917 nie zostało wybrane na warunkach normalnych. Co się zaś tyczy nowych państw powstałych na granicy Rosji, nie widzi Kołczak żadnych trudności, a zwłaszcza w sprawie Polski, której niepodległość została już uznana. Granice powinny być wypracowane na podstawie wzajemnej ugody. Admirał Kołczak akceptuje współpracę Ligi narodów w kwestii zaprowadzenia szerokiej autonomii w Rosji. Odpowiedź admirała Kołczaka zrobiła korzystne wrażenie w paryskich kołach politycznych.

Z ostatniej chwili.

Pierwszy pociąg do Złoczowa.

(z) Dzisiaj o godz. 8:20 rano odszedł do Złoczowa pierwszy pociąg osobowy.

Odczyt.

Dziś we wtorek 10 b. m. wygłosi dyr. Nitmann na dobie „Tygodnia dzieci Tow. Ochrony młodzieży w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Hetmańskiej 1. 10, odczyt „O ziemiach i granicach należnych Polsce“ połączony z obrazami świetlnymi.

Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety nabywać można wcześniej w biurze T. O. M. ul. Korallenka 6, później przy wstępie.

Do Brzuchowic zniesiono przepustki.

Dyrekcja policyi komunikuje nam:

Celem ułatwienia mieszkańcom miasta Lwowa jazdy do Brzuchowic wydano na podstawie porozumienia władz wojskowych z cywilnymi zarządzeniem, iż do tychjazd nie będą wymagane osobne przepustki.

Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać

5% Polską Pożyczkę Państwową.

„Korjolan“ Szekspira na scenie Teatru Polskiego.

(Korespondencja „Gazety Lwowskiej“).

Warszawa z końcem maja.

Granie potężnych kolosów szekspirowskich jest ambicją teatrów — posiadających ambicję. W jednakiej mierze zapalają się aktorzy do ról, w których rozwijać mogą całą skalę swego talentu, febrycznie pracuje dekorator, wszystką swą energię i erudycję rozwija reżyser.

Pracuje cały teatr i przygotowuje się jak na uroczystość. Równocześnie zaczynają jak race spadać na miasto wiadomości z za kulis o przebiegu, o gorączce pracy, wśród której w tej łachmaniarskiej kuźni plastycznej, ożywa arcydzieło. Równocześnie też w ciszy, prawie że wstydlwej, przygotowują się panowie krytycy, i każdy z nich stanie do zawodu z jakąś niby nową, niby oryginalną myślą.

Takie to literackie wstrząsy przeżywało w Warszawie od chwili zaanonsowania przez Teatr Polski — Korjolana.

Tragedya ta, mniej ograna od innych dzieł Szekspira, nie należy też do jego najpotężniejszych utworów, jest jednak jeszcze dość arcydziełem, żeby ją dać poznać Warszawie w plastyce scenicznej.

Z galerii ludzi szekspirowskich jest bowiem postać samego Korjolana jedną z najciekawszych. Malował ją, stary już wówczas, poeta barwami tak silnymi, że czas tylko nieznacznie przyćmił ich żywioł. Jest ponadto w „Korjolanie“ i inny czynnik, który nie przemija: tło społeczne, owa walka klas, ta wieczna trwała bolączka, ten skądinąd życiodajny ferment. Zawsze zostanie ten czynnik zdarzeniem dnia bieżącego i nie będzie mu końca w dniu jutrzejszym. Zawsze stać będą naprzeciw siebie skrzywdzeni i krzywdzący, zawsze ktoś wołać będzie: „odi profanum vulgus!“ a tłum odpowie mu nieważnością i zemstą.

Idźmy dalej po tej linii — przeciwstawieni. Już nie dwie klasy społeczne stoją wrogimi ławami naprzeciw sobie, ale człowiek-jednostka, indywidualizm napwół boskie, Heros — zetrze się pierś o pierś z tłumem. Tęcza się zapasy o władzę, o moc, o supremację między ustokrotnioną pospolitą a tym jedyńcem, który sam, wolny ponad nią wyrasta.

I może też tragedia Korjolana nie jest niczem innym nad walkę niepospolitej jednostki z tłumem. Tłum nienawidzi jego samotnej dumy i lekceważenia, on nienawidzi nawalnej mocy ludu rozkazującego i tchórzliwej. Korjolan jest bezsprzecznie despotą, ale brak mu tego, co tyranowi pozwala trzymać nogi na karkach tłumów, brak mu zdolności do węzowych pochlebstw, którym wturuje świsł bąta. Wieczna spójnia panowania i głaskania jest mu niezrozumiała. Korjolan wie, że jest wyższy i to mu wystarcza. Od tłumy nie chce ani nagród, ani wdzięczności, skoro prócz czynu zdobyć to trzeba przyniesieniem kabotyństwa. Zgodziłby się na obojętność plebsu — lecz na niewdzięczność odpowiada zemstą. Nie dlatego, iż boli go niesprawiedliwość — ale dlatego, że tłum okazał się silniejszym.

Równoległe z pojedynkiem z ludem, z którego zapewne Heros-Korjolan wyszedł zwycięsko, rozgrywa się w tragedji Szekspira na innej strunie korjolanowego serca dramat głębszy, subtelniejszy i dla bohatera zgubniejszy w skutkach.

Jest nim stosunek syna do matki. Tylko bowiem na pozór matka patrycyuszka i syn, Rzymu oswobodziciel, są figurami z jednego ulanemi kruszcu. Jednakowo zda się czują i myślą — a jednak stara Wolumnia jest ambitniejsza, ona to myśli o godności konsula dla syna w chwili, gdy zwycięzca wita w tryumfie miasto. Ona to łamie jego spiżową dumę i skłania go do hańbiących kompromisów z ludem, ona wreszcie, gdy trzeba, postawi sprawę ogółu ponad sprawę honoru jednostki i zburzy samą tę świątynię dumy i nieskazitelnosci bohaterskiej, którą własnymi rękami budowała dla syna.

I w tem tkwi tragedia Korjolana, który zawdzięcza matce bohaterską wytyczną swego życia, zeszedł z tej linii zepchnięty własnie rękoma matki. W nienawiści mógł Korjolan zostać zwycięzcą, miłość synowska zgotowała mu zgubę.

Korjolan wskutek takiej psychicznej komplikacji staje się problemem, może nie tak zawiłym jak Hamlet, ale bezspornie po Hamlecie najciekawszym wśród postaci szekspirowskich. Aktor, który tę rolę dostaje, bierze na siebie trud równomiernego uwydatnienia obu fal uczuciowych: nienawiści i miłości. Koniecznym nawet jest na rzecz logiki tragedji pewne wyjasnienie stosunku syna do matki. Leszczyński, ów twórca Korjolana w Teatrze Polskim, choć pod wielu względami wywiązał się bez zarzutu, przeoczył jednak wagę tego stosunku i na pierwszy plan wysunął mistrzowskie sceny między Korjolanem a ludem. Piękny, du-

my, żywiołowy, był Leszczyński kapryśnie dążący się podczas namów matki. A choć sceny ostatnie, w namiocie króla Wolsków, posiadały wielkość sąsiedztwa śmierci — nie były przecież tem ostatecznem wewnętrznym załamaniem się bohatera ważniejszem niż śmierć cielesna.

Barszczewska w roli Wolumnii, matki Korjolana, zawiła jeszcze więcej. Wielce nieodpowiednie warunki zewnętrzne (mała i szczupła) kreację tę pozbawiały od razu wielkości. Ponadto pojęła aktorka swoją rolę według stereotypowej recepty owej „matki-spartanki“ wysyłającej syna w bój. Wolumnia Szekspira nie jest ani posągowa, a dusza jej i temperament wcale nie tak prostoliniowy. Posiada ona spotęgowaną ambicję matki i spryt kobiety, a więc dwa czynniki etyczne mniej wartościowe i dlatego, jak w wszystkich tragedjach Szekspira, będące zarodkiem i sprawcami katastrofy.

Dekoracje „Korjolana“ były bez zarzutu, był w nich styl i jakieś nowe światło, zbliżające ten świat naszemu nowoczesnemu patrzeniu. Reżyseria w układzie scen okazała technikę i sprawność niejednokrotnie zadziwiającą. Raziło tylko, że cały tłum (nie licząc) zwałił się na scenę. Trzeba było raczej utrzymać widza w złudzeniu, że poza tą garstką widoczną, stoją jeszcze niewidoczne tysiące. Tak samo było z załogą miasta Korjoli.

Mimo wszystko był „Korjolan“ sukcesem Teatru Polskiego, był też sukcesem reżysera Zelwerowicza.

Wystawienie szekspirowskiej tragedji można z pewnością szczerze nazwać zdarzeniem dnia w życiu teatralnem Warszawy.

J. Stycz.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W środę, 11 czerwca o godz. 6:30 wieczorem „Horsztyński“ dramat w 5 aktach (8 obrazach) Juliusza Słowackiego; z Romanem Zelazowskim w roli tytułowej.

W czwartek, 12 czerwca o godz. 6:30 „Mignon“ opera w 3 aktach (4 odsłonach) A. Thomasa.

W piątek, 13 czerwca o godz. 6:30 „Horsztyński“ dramat w 5 aktach (8 odsłonach) J. Słowackiego.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

We wtorek dnia 10. czerwca o godz. 7:30 wieczór: Kabaret; „Podróż poślubna“; „Pojedynek“; „Tercet Legunów“.

W środę dnia 11. czerwca o godzinie 7:30 wieczór: Kabaret; „Podróż poślubna“; „Pojedynek“; „Tercet Legunów“.

W czwartek dnia 12. czerwca o godz. 7:30 wieczór: poraz pierwszy „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka Suppego; „Filiżanka herbaty“, komedia z francusk.; „Andzia“, operetka W. Rapackiego.

Wydanie drugie „Orlą“ Schrödera

ukazało się na półkach księgarskich. Pierwsze wydanie rozbitym w samym tylko Lwowie. Krytyka zgodnie przyznała niepospolito zalety tym pięknym opowieściom o bohaterstwie lwowskich dzieci. Obecne wydanie wyszło w szacie jeszcze piękniejszej i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Okładka dwukolorowa. Celem szerszego popularyzowania cenę ustanowiono umiarkowanie niską. Książka ta powinna się znaleźć w każdej bibliotece domowej i szkolnej.

Wojna w literaturze francuskiej

odbiła się nader silnem echem. Jak dalece publiczność jest chętna wszystkich szczegółów i opowiadań z terenu niedawnych walk, świadczy o tem choćby liczne artykuły, feljetony i wspomnienia, jakie czytać można w każdym prawie numerze dzienników paryskich. Poza tem prawie dzień każdy przynosi jakąś nowość literacką, osnutą na tle wypadków i przeżyć wojennych. Francuzi tak są upojeni zwycięstwem, że chcą, aby wszędzie o niem wciąż mówiono, aby im przypomniano, jak się ono dokonało. Na tem tle rozumiemy, dlaczego rzecz pisana z taką pasją, jak „Ogień“ Barbussa obiegła całą Francję w setkach tysięcy egzemplarzy, a za Francją świat cały.

Choć mniejsze powodzenie, jednak nie mniejsze pochwały zyskują sobie inne publikacje tego rodzaju. Przedewszystkiem więc *Le Cabaret Aleksandra Arnoux*, który potrafi uchwycić znamienne rysy żołnierza francuskiego i życia w okopach i przedstawić je z wielką siłą i plastyką. Poza tem Fr. Chevassu pisze swe *Remarques sur la dernière invasion des barbares* stylem klasycznym

i w duchu La Bruyère'a i La Rochefoucaulda, Marneix opowiada o Joffre'ze, a H. Vest podaje nawet *Petite histoire de la grande guerre*. Wielkie zainteresowanie budzi książka Roberta de la Sizeranne'a „O sztuce podczas wojny“ (1914—1918). Nie brak zaś i zwykłych, bezpretensjonalnych wspomnień w rodzaju *Dix mois a Verdun* przez ks. Thelliera de Poucheville, oraz broszur publicystycznych, jak „Alzacya jest francuską przez swe pochodzenie, rasę i przeszłość“ — książeczka p. Batiffola.

Zdaje się jednak, że co się ze zwykłą Francuzom porywczością uznaje, dziś w zapale świeżego upojenia za arcydzieło — to jutro będzie zbłąkałą książką aktualną z dnia już przeszłych, bez wibitniejszych walorów artystycznych.

Towarzystwo Historyczne. Na posiedzeniu Tow. w auli Uniwersytetu 31 maja, odbył się odczyt: „O aktach wojkowych we Lwowie (1772—1865) znajdujących się w Zarządzie archiwalnym Dow. armii generała Iwaszkiewicza“.

Dr. Czesław Nanke mówił o aktach XVIII. w. mianowicie o aktach generalnej komendy we Lwowie, które rozpoczynają się od r. 1778 i z pewną luką ciągną się do czasów najnowszych. Z aktów dawniejszych są tylko ułamkowe spisy (r. 1772—1774). Księgi i indeksy zaczynają się od r. 1774. Akta te o ile dotyczą końca XVIII. i początku XIX. wieku, zawierają przeważnie drobne sprawy administracyjne personalne, odnoszą się do rozmieszczenia oddziałów w Galicji, fortec i budynków wojkowych. Politycznego materiału brak prawie zupełnie, gdyż rząd austriacki przeprowadzał kilkakrotnie skart aktów i odsyłał ważniejsze z nich do archiwum wojennego w Wiedniu. Większy interes dla historyka, przedstawiają natomiast akta późniejsze, o których mówił radca J. Białynia Chodłowski. Przeglądając akta od r. 1830—1863. Zawierają one obok szczegółów odnoszących się do politycznych, społecznych, ekonomicznych, komunikacyjnych stosunków Galicji, niemniej obok szczegółów personalnych, spadkowych i t. d. dotyczących licznych rodzin, trzy potężne zbiory aktów odnoszące się do procesów politycznych cywilnej i wojskowej ludności zwłazszcza do procesów uczestników spisku 10 pp. im. Mazzuchelli i procesów wdrożonych na skutek stanu oblężenia po powstaniu styczniowym r. 1863. W tych zbiorach znajdują badacze bardzo obfity i ważny materiał do dziejów współczesnej epoki.

Następnie p. dr. Polaczekówna Helena przedstawiła referat z powodu ukazania się wydawnictwa metryki ks. Mazowieckiego 1417—1429, który ogłoszony będzie w jednym z czasopism lwowskich, a w którym wyraża konkretne postulaty naukowej praktyki wydawniczej.

W dyskusji zabierali głos przewodniczący dr. L. Finkel, dr. E. Barwiński, dr. T. E. Modelski, Z. Luba Radziński, rektor Syroczyński, dr. Zarewicz i wszyscy prelegenci.

Polskie Towarzystwo filologiczne odbyło we czwartek 5 b. m. walne zgromadzenie, które zajął prezes prof. Witkowski, podnosząc główne punkty bardzo wydawniczej działalności Towarzystwa w r. 1918 i rozstrzygając przed zebraniem jasne widoki na przyszłość w odrodzonej i wolnej Polsce. Towarzystwo zyska lepsze warunki rozwoju, dzięki udzielonej przez Ministerstwo W. R. i O. P. subwencji rocznej w kwocie 1200 marek, która to suma zapewne zostanie jeszcze powiększona. Pociągającym jest również fakt, że jedna z księgarni nakładowych zwróciła się do Towarzystwa z propozycją wydawania *Studia Leopoldina*, rzeczy ściśle naukowych, pisanych po łacinie, na których wydawnictwo nie było dotąd funduszy.

Po zaznajomieniu się ze sprawozdaniem sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej, udzielono ustępującemu zarządowi absolutoryum i podjęto uchwałę o gorliwej pracy. Po czym dr. Smialek zreferował sprawę podniesienia wkładek członkowskich, którą przyjęto w wysokości 10 kor. rocznie. Na propozycję wydziału walne zebranie postanowiło zmienić nazwę Towarzystwa na „Polskie Towarzystwo filologiczne“, które, aczkolwiek obejmować będzie wszystkie dziś zjednoczone ziemie polskie, jednak za siedzibę swą obiera Lwów, podkreślając wyłączne prawa tego miasta i jego ważne znaczenie, jako kresowej placówki.

Dokonane wybory powołały na prezesa prof. dr. St. Witkowskiego, wiceprezesa dr. W. Smialeka, sekretarza dr. J. Smolek, skarbnika M. Goliasa. Członkowie wydziału pozostali w dotychczasowym składzie z wyjątkiem nowo przyjętego dr. Kazimierza Jareckiego.

Obrady były nader ożywione i miały charakter przyjacielskiej wymiany myśli.

Na zakończenie dr. Jakób Handel wygłosił odczyt p. t. „Chetycy a Indoeuro-

pejczycy“. Jest to problem ogromnie interesujący i jeden z tych, które pojawieniem się swoim elektryzują cały świat naukowy, budzą ruch i ożywają myśli twórcze. Obecnie historycy, filologowie i badacze dziejów kultury z niecierpliwością oczekują dalszych rezultatów badań uczonego praskiego Hrozna, który przed wojną wystąpił ze zdumiewającym odkryciem nieznanego dotąd języka indoeuropejskiego, jakim jest język do niedawna mało nam znanych Chetytów. Problem chetycki następcza wiele punktów spornych, trudności i niejasności, które znikną dopiero gdy Hrozny wyda swe dzieło oraz opublikuje w całości teksty chetyckie, znalezione przezeń w Azji Majejskiej. Prelegent jasno przedstawił stan badań nad tą kwestją, która oświecił krytycznie i ze znajomością przedmiotu.

W dyskusji głos zabrali pp. M. Schorr, Parandowski, Smialek i prelegent. P.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wymiana korespondencji z Austrią. Ministerium poczt i telegrafów ogłasza:

Polska zawarła z Austrią niemiecką tymczasową umowę pocztową w celu wzajemnej wymiany korespondencji.

Na mocy tej umowy dopuszczone są z Polski do Austrii niemieckiej zwyczajne list otwarte, zwyczajne i polecane pocztówki, gazety, zwyczajne próbki towarowe i zwyczajne druki.

Listy polecane, listy zwykłe zamknięte i papiery handlowe z Polski do Austrii są narazie niedopuszczone.

Natomiast z Austrii do Polski dopuszczone są wszystkie przesyłki listowe, zatem także zamknięte listy zwyczajne, listy polecane i papiery handlowe.

Opłata za gazety wysyłane za granicę wynosi tyle, co za druki, a mianowicie od każdych 50 gramów 10 fenigów (lub halberzy).

Jeunocześnie z podjęciem ruchu pocztowego z Austrią niemiecką przyjmuje polski zarząd pocztowy (począwszy od d. 19 maja r. h.) odpowiedzialność za polecane przesyłki listowe do Austrii niemieckiej, wypłacając nadawcy wraz z zaginięciem polecanej przesyłki listowej odszkodowanie w kwocie 40 marek, względnie 50 koron.

„Przegląd Rybacki“. Czerwcowy numer *Przeglądu Rybackiego* organu poświęconego wszystkim dziedzinom polskiego zawra następującą treść: Dr. E. Schechtoi: Rybactwo w Państwie Polskiem. — J. Kossowski: Straty wojenne rybaków w byłej okupacji austriackiej. — Z. Łokuciewska: Rybactwo jako zawód kobiecy. — J. Lentz: Staw jako pastwisko. — W. Kulmatycki: Wskazówki rybackie na czerwiec. — P. Witkowski: Gawędy wędkarza. — Sprawozdanie Pow. Tow. Rybackiego w Jasle za rok 1918. — Z Towarzystwa. — Nekrologi. — Przegląd piśmiennictwa. — Sprawozdanie z targu rybnego. — Różne wiadomości.

Brak węgla. Z Centralnego Związku fabrycznego komunikują:

Z powodu nie przydzielenia węgla dla zakładów przemysłowych na czerwiec, większa część fabryk zastanowiła już ruch, a w najbliższych dniach stanie cały przemysł małopolski.

Katastrofa, jaka zagraża, będzie nieobliczalna w następstwach. Związek fabryczny odniósł się w tej sprawie telegraficznie do P. Ministra Hazi, wskazując, że chwilowo zapobiedz może nieszczeremu powiększeniu kontyngentu węgla z zagłębia Sosnowieckiego i żądając zarządzenia bezwzględnej wysyłki.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Doniesienie.

Sekundaryusz Szpitala powsz. **Dr. Z. GROSSEK** ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godz. 1—5, Lwów, Rynek 41, I. p. (1660)

Adwokat dr. Henryk Raab

zaprzyśiężony tłumacz sądowy dla języka polskiego prowadzi kancelaryę adwokacką w Wiedniu I., Kohlmarkt 1. 20, Telefon Nr. 18.195.

Licytacje.

E. 188/18 (5). Na wniosek Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu, strony egzekwujące, odbędzie się dnia 2 lipca 1919 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 5 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyja następujących realności: ks. gr. Oświęcim, lwh. 243. Oznaczenie realności: Dom w połowie murowany, w połowie drewniany wraz z wozownią i ogrodem. Wartość szacunkowa 3.050 koron. Najniższa oferta 1.525 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Oświęcim, dnia 20 maja 1919. (1818)

Różne obwieszczenia.

Cw. X. 32/19 (1). Przeciw Janowi Rudkowi, którego miejsca pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgow. j. handl. we Lwowie przez Galic. Ziemski Bank Kredytowy pozew o 53.000 kor. Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Witolda Olszewskiego, adwokata we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonych sprawach na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział X.
Lwów, dnia 24 maja 1919. (1792)

Lm. 31.800/919 XVII. (1782)
Ogłoszenie.

Salamon Kiss recte Weitzman, właściciel owocarni przy ul. Szeptyckich 1, 65, uznany został prawomocnym orzeczeniem Magistratu z dnia 15 października 1918 roku Lm. 109.384/918 winnym przekroczenia § 14 ust. 3 ces. rozp. z 24 marca 1917 Dz. u. p. Nr. 131 popełnionego przez nieoznaczenie towarów cenami, oraz przekroczenia § 19 ust. 1 powołanego rozporz. popełnionego przez oznaczenie cenami powyżej taryfy maksymalnej i zasądzone na grzywnę w kwocie 100 koron, na karę 7-dniowego aresztu oraz na zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
Lwów, dnia 19 maja 1919. (1782)

L. 18521/19 (1802)
Ogłoszenie.

Bezpośrednie uiszczanie należności.

Kasie Oszczędności m. Przemysłu dozwolono na bezpośrednie uiszczanie należności stemplowych od wydawanych przez nią blankietów czekowych. (Rozporządzenie Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 22 lutego 1919 r. L. 3699).

Dyrekcja skarbu.
Lwów, dnia 3 czerwca 1919.

L. 18521/19 (1802)
Ogłoszenie.

Bezpośrednie uiszczanie należności.

Elektrowni miejskiej w Krakowie dozwolono na bezpośrednie uiszczanie należności stemplowych od rachunków wystawionych dla odbiorców prądu elektrycznego. (Rozporządzenie Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 21 kwietnia 1919, L. 9063).

Dyrekcja skarbu.
Lwów, dnia 3 czerwca 1919.

Lpr. 1647/19. (1834)

Prezydium król. stoł. m. Lwowa z wyjątkiem M. Belowskiego, Edmunda Mühlnera i dr. Mieczysława Łęckiego, praktykantów koncepcyjnych tut. Magistratu, by po myśli § 24 ustawy słuźbowej dla urzędników i słuź gminy m. Lwowa zgłosili się w czasie do 30 lipca 1919 w biurze prezydialnym celem objęcia obowiązków słuźbowych, gdyż po bezskutecznym upływie tegoż czasokresu utracą swe stanowiska słuźbowe.

We Lwowie, dnia 31 maja 1919.

Konkurs.

Pr. 8092/19. (1666 3—3)
Konkurs.

Na posadę oficjalną, ewentualnie asystenta i praktykanta rachunkowego przy Oddziale rachunkowym sądu apelacyjnego w Krakowie rozpisuje się konkurs z terminem do 20 czerwca 1919.

Podania należyte udokumentowane należy wnieść w przepisanej drodze słuźbowej do Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 29 maja 1919.
Prezes sądu apelacyjnego:
Wolter.

L. 438 U. K. (1881 1—2)

Konkurs na stanowisko sekretarza Sejmiku powiatowego w Kutnie (b. Kongresówka) na warunkach poniższych:

1. Wykształcenie uniwersyteckie (wydział prawno-administracyjny) i odpowiednia praktyka biurowa;

2. wiek — nie wyżej 45 lat;

3. wynagrodzenie zależne od kwalifikacji i umowy (800 do 1000 marek miesięcznie);

4. objęcie stanowiska od 1 lipca r. b.

5. kandydat bez wymaganego cenzusu naukowego może być przyjęty, o ile wykaże się świadectwem z kilkuletniej praktyki w samorządzie powiatowym.

Podanie wraz z odpisami świadectw, referencyami i curriculum vitae przyjmuje przewodniczący Wydziału powiatowego w Kutnie do dnia 20 czerwca r. b.

Prośby nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Kutno, dnia 5 czerwca 1919.

Przewodniczący Wydziału pow.

Prez. 6696/19. (1822)
Konkurs.

W sądach okręgowych we Lwowie i Brzeżanach opróżniły się posady asystentów kancelaryjnych ze systemizowanymi poborami XI. klasy rangi a to dwie posady we Lwowie a jedna w Brzeżanach.

Ubiegający się o te lub takie same posady, które opróżniły się mogą w innych sądach okręgowych, wniosą udokumentowane podania najdalej do dnia 25 czerwca 1919 w przepisanej drodze słuźbowej do prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie.

Prezydium Sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 2 czerwca 1919.

LW. 20.980. (1833 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy ogłasza niniejszym konkurs na wolne posady nauczycielskie w krajowych szkołach kupieckich, a mianowicie:

a) nauczyciela przedmiotów przyrodniczych, geografii i towaroznawstwa w Białej;
b) nauczyciela dla języka polskiego i francuskiego lub niemieckiego i francuskiego w Białej;

c) nauczyciela dla języka polskiego i niemieckiego w Tarnowie.

Kompetenci mają przedłożyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że nieprzekroczyli 40 lat życia;

2. świadectwo zdrowia;

3. curriculum vitae z przedłożeniem wszystkich świadectw i poświadczeń;

4. świadectwo:

ad a) że złożyli egzamin z nauk przyrodniczych dla szkół średnich i zobowiązali się uzupełnić go egzaminem z towaroznawstwa i geografii handlowej, albo że złożyli egzamin przyrodniczo-handlowy dla dwuklasowych szkół handlowych, względnie są dopuszczeni do egzaminu lub mają warunki dopuszczenia,

ad b) i c) że złożyli egzamin nauczycielski dla szkół średnich lub są w trakcie zdawania tego egzaminu.

W Krakowie kandydatów z tą kwalifikacją mogą być uwzględnieni kandydaci z egzaminem dla szkół wydziałowych z I. grupy, którzy udowodnią specjalne wykształcenie w języku francuskim względnie niemieckim. Warunki: pobory IX. r. urzędników krajowych tj. płaca 2800 kor., dodatek aktywny 840 kor. względnie 720 kor. dla nieżonatego do 9000 kor. dla obarczonych liczącą rodziną wreszcie jednorazowe kwartalne dodatki do ożyźniania od 300 kor. do 600 kor. Ilość godzin obowiązkowych 20, nadobowiązkowe godziny osobno płatne.

Posady będą nadawane z 1 września 1919 prowizorycznie. Stabilizacja może nastąpić po roku skutecznej słuźby nie wcześniej jednak niż po złożeniu egzaminów.

Podania należy wnieść do 15 lipca 1919 na ręce dyrekcji odpowiedniej szkoły.

Z Wydziału krajowego b. Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Lwów, dnia 30 maja 1919.

Wyroki prasowe.

Pr. III. 35/19. (1814)
Obwieszczenie.

Sąd okręgowy jako prasowy na wniosek Prokuratora orzekł, że zamieszczone w numerze 107 czasopisma „Nowy Dziennik” z dnia 2 czerwca 1919 ustępy artykułów pod tytułem: „Świątynia żydowska przemieniona w wojskowy skład prowiantów” na str. 2 łam 4 i str. 3 łam 1, oraz artykułu p. t. „Narodowość żydowska a sądy” od słów: „...argumentacja ta godna jest” do końca artykułu na str. 4 łam 1 i 2, zawiera znamiona występku, a to treść pierwszego artykułu znamiona występku z § 300 u. k., zaś treść wymienionego ustępu artykułu drugiego znamiona występku z art. IX. ust. z 17 grudnia 1862 L. 8 Dz. p. p. z r. 1863 i § 491 u. k., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów zatwierdza się zarządzone przez Prokuratorę konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczony.

Sąd okręgowy karny, Senat III.

Kraków, dnia 4 czerwca 1919.

Pr. III. 44/19. (1813)
Obwieszczenie.

Sąd okręgowy jako prasowy na wniosek Prokuratora orzekł, że zamieszczony w Nr. 16 czasopisma „Przegląd Poniedziałkowy” z daty Kraków, dnia 3 czerwca 1919 artykuł pod tytułem: „Eksceleńcy Gałęcki” i ustępy artykułu pod tytułem „Zaraza wywozowa” od słów „Rzeczywiście tylko” do słów „delegata Gałęckiego” od słów „Nigdyby pan delegat” do słów „Co za blamaż” (str. 1) zawierają w swej osnowie znamiona występku z § 300 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu i inkryminowanego ustępu drugiego artykułu zatwierdza się zarządzone przez Prokuratorę konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczony.

Sąd okręgowy karny, Senat III.

Kraków, dnia 3 czerwca 1919.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 45/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Wawrzyniec Marut, urodzony 5 sierpnia 1875 w Woli raniżowskiej małż. Maryanny z Marutów służył przy 3 pułku artylerii wawowej. W roku 1916 dostał się do niewoli rosyjskiej gdzie zachorował i oddany został do szpitala w Kostromie. Wedle zeznań zaprzysiężonego świadka Wojciecha Hudzika, tenże Wawrzyniec Marut w dzień Bożego Narodzenia 1917 we wspomnianym szpitalu zmarł. Przy śmierci jego świadek był obecny.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Maryanny z Marutów Marutowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 30 września 1919 albo sądowi, albo p. dr. Dańcowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 25 marca 1919. (1601 2—3)

T. 3/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wawrzyniec Gruszczyński, syn Marcina i Agnieszki, urodzony 9 sierpnia 1886 r. w Haroutowicach, podług wiadomości z Towarzystwa Czerwonego Krzyża dostał się do niewoli rosyjskiej 29 stycznia 1915 r. i zmarł w szpitalu w Jarosławiu w marcu 1915 r.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą warunki ustawy z dnia 31 marca 1918 r. L. 128 przeto wdraża się na prośbę jego żony Antoniny postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi obwodowemu w Wadowicach wiadomości o powyższym wymienionym. Wawrzyniec Gruszczyński wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 5 marca 1919. (1683)

T. IV. 10/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Cieślak, syn Andrzeja i Maryi, urodzony w roku 1879

w Salmopolu, powiat Biała, szeregowiec 16 pułku, wyruszywszy na wojnę w r. 1914 dał ostatnią wiadomość 31 sierpnia 1914 r. i od tego czasu ślad po nim zaginął. Władza wojskowa nie dała dostatecznego wyjaśnienia.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. przeto wdraża się na prośbę jego żony Anny Cieślakowej, ze Salmopola, postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi okręgowemu w Wadowicach wiadomości o powyższym wymienionym. Anna Cieślakowa wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 26 września 1919 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Wadowice, dnia 26 marca 1919. (1684)

T. IV. 29/18 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Blachut, syn Franciszka, ur. 1888 r. w Brzezince, przy Andrychowcu, podług podania jego kolegów został ugodzony kulą w bitwie pod Olkuszem w listopadzie 1914, i tamże został pogrzebany, jednak śmierć jego nie jest wykazana dokumentami.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie § 24 L. 2 ust. cyw. i z ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 przeto na prośbę jego żony Maryi wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Franciszkowi Mreńcy w Brzezince wiadomości o powyższym wymienionym. Wojciecha Blachuta wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy Oddział IV.

Wadowice, dnia 14 lutego 1919. (1675)

T. IV. 6/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Porębskiego. Józef Porębski, syn Józefa i Anny, urodzony w Szarem, powiat Żywiec, r. 1883 zmarł rzekomo w niewoli rosyjskiej w Kostromie r. 1917, co także stwierdził jeden świadek. Ponieważ jednak metryki śmierci Porębskiego wydostać nie można, a jest prawdopodobne, że Józef Porębski poniosł śmierć, przeto na prośbę jego żony Julii Porębskiej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo kuratora dr. Idzińskiego, adwokata w Miłowie, aż do dnia 25 września 1919 r. o zaginionym. Równocześnie ustanawia się na podstawie § 9 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 dr. Idzińskiego obrońcą związku małżeńskiego zawartego między Józefem i Julią Porębskimi w r. 1911. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 25 lutego 1919. (1683)

Kuratele.

P. 5018 (15). Uchwałą sądu powiatowego w Ulanowie z 16 maja 1918 L. 3/18 pozbawiono całkowicie własności Józefa Kuczyńskiego zamieszkałego poprzednio w Katkach, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Jana Katę w Katkach.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ulanów, dnia 10 października 1918. (1607)

P. 126/19. Uchwałą sądu powiatowego w Kalwarii z 13 stycznia 1919 L. cz. L. 15/18 pozbawiono całkowicie własności Kazimierza Gnojka zamieszkałego poprzednio w Zebrzydowicach, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorką ustanowiono Magdalenę Pocztowską z Zebrzydowic.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Kalwaria, 17 lutego 1919. (1606)

P. V. 79/19/1. Uchwałą sądu powiatowego w Przemyślu z dnia 18 marca 1919 L. V. 79/19 pozbawiono całkowicie własności Stanisława Kurdybachę zamieszkałego w Przemyślu, a to z powodu nieudolności umysłu. — Kuratorem ustanowiono p. Anielę Kurdybachę.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 19 marca 1919. (1548)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

XV. LOSOWANIE (Umorzenie)

4½% Listów zastawnych dnia 2 czerwca 1919.

Serya A po 200 K. Nr. 13, 97, 189, 228, 464
 Serya B po 500 K. Nr. 102, 135, 144, 286, 299
 Serya C po 1.000 K. Nr. 193, 239, 343, 512, 528, 566, 651, 799, 815, 816, 818, 887, 904, 921, 956, 959, 963, 972, 981, 991, 999, 1028, 1051, 1078, 1185, 1202, 1203, 1204, 1206, 1220, 1233
 Serya D po 5.000 K. Nr. 12, 68, 101, 152
 Serya E po 10.000 K. Nr. 2, 140, 235, 272, 311
 Serya F po 20.000 K. Nr. 33, 36, 51, 78, 79, 81, 82, 97, 99, 101, 102, 103, 106, 108, 110, 111, 115, 119.

Powyższe listy zastawne wypłacone będą w wylosowanych kwotach kapitału począwszy od dnia 1 września 1919 i z tym dniem ustaje dalsze oprocentowanie tychże.

Sądownie amortyzowane:

Serya C po K. 1000, Nr. 499.

Kraków, dnia 2 czerwca 1919.

(1812)

(Doniesienie w myśl § 5 statutu, którego przedruk nie będzie płacony).

Wykaz subskrybcyi Polskiej Pożyczki Państwowej w Miejskiej Kasie Oszczędności ul. Wałowa 1. 9 (parter)

w dniu 5 czerwca b. r.

Szkoła męska im. Kordeckiego 500 kor., W. B. 200 kor., Grono nauczycielskie szkoły żeńskiej im. Czackiego 1.800 kor., Głowańska Marya 3.000 kor., Bolesław Burzyński 1.000 koron, Lewicka Emilia 100 koron. Razem 6.600 koron. Łącznie z kwotami poprzednio wykazanymi 3.924.400 koron.

W dniu 6 czerwca b. r.

Bohdan Dawidowicz 1000 kor., N. N. 2000 kor., Bronisława Burzyńska 1000 kor. Razem 4000 kor. Łącznie z kwotami poprzednio wykazanymi 3.928.400 kor.

Bandaże na przepukliny pędatka, brzucha, pachwiny i t. p. Opaski na gumach brzuszne przeciw rozmaitemu dolegliwościom wewnętrznym, cierpieniom macicy, obwisłym brzuchom, oberwaniu się, latającej nerwie i t. d. M. L. Polaczek Sambor 9. (1757 4-20)

Zaszczytnie znana pierwszorzędną Kato-licka pracownia czapek urzędniczych, wojskowych i cywilnych (1713 3-3)

Jan Wittmann

znajduje się obecnie

przy ulicy Trybunalskiej 1. 1.

Wykonuje wzorowo wszelkie zamówienia w jak najkrótszym czasie.

Polska loterya klasowa

½ K 56.—, ¼ K 14.—, ⅛ K 7.—.

Łączenie 1. klasy dnia 10 lipca 1919.

Generalna Reprezentacja Polskiej loteryi klasowej na Inwalidów.

Lwów, plac Maryacki 1. 7.

Korzystna lokata kapitału w ziemi!

Towarzystwo Terenowe

spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie

uchwaliło podwyższyć kapitał zakładowy do kwoty 600.000 koron.

Towarzystwo jest właścicielem cegielni i gruntów podbudowanych, położonych na peryferii miasta u wylotu ul. 29 Listopada. — Do subskrybcyi, obok dotychczasowych spółników, mogą być dopuszczone także osoby trzecie.

Nabywać można udziały po cenie al pari od 10.000 kor. w zwyk.

Bliższych, tylko ustnych informacji, udziela się w biurze Towarzystwa przy ul. Zimorowicza 1. 2, II. p. w godzinach urzędowych od 4—6 po południu. Subskrybeya zostanie zamknięta 15 czerwca br.

Za Dyrekcją: (1661 4-5)

Dr. Fr. Jaglarz.

Inż. A. Opolski.

Dywany perskie niezwyklej piękności jeden duży trzy mniejsze sprzedam pojedynczo lub razem. Zybkiewicza 20, parter Nr. 1, od godziny 4—6. (1776 2-3)

NICI 2-50 Mk. szpulka (prawdziwe mocne) tuzi-nami, grosami taniej, bawełna jedwabna. Warszawa, Koszykowa 43 m. 36, róg Marszałkowskiej.

Okazyjnie do sprzedania:

łóżko żelazne z materacem sprężynowym, lustro z marmurową konsolą, 3 metalowe karnisze.

Oglądać można codziennie od 10—11 rano,

Lenartowicza 5 II. na prawo.

Bez operacji radykalna pomoc dla najzastarzałych i najniebezpieczniejszych cierpień przepuklinowych u panów, pań i dzieci!

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specjalisty patentowanych bandaży przepuklinowych

M. Freilicha,

Lwów, ul. Gródecka 1. 35

we własnym domu.

Dla Pań różnego rodzaju bandaże przepuklinowe sporządza kobieta pod jego nadzorem.

Ważne uznanie

największego lekarza i higienisty dzisiejszej doby dla lekarza przepuklinowego M. Freilicha.

Nasz honorowy członek M. Freilich, wybitny lekarz przepuklinowy we Lwowie, odznaczony naszym dyplomem honorowym za zasługi naukowe w dziedzinie lecznictwa i złotym medalem na III. międzynarodowej wystawie, otrzymał właśnie załączony dokument, przesłany na jego ręce przez naszego prezydenta honorowego prof. dr. med. Edwarda Reicha, dyr. i wiceprezydenta cesarskiej L. C. Akademii. List ten opiewa:

Wielce Szanowny Kolego!

Każdy lekarz i higienista, który postawił sobie za cel zmniejszenie liczby operacji chirurgicznych, musi spotkać się z uznaniem jako dobroczyńca ludzkości. W szczególności dotyczy to dziedzin cierpień pachwinowych, gdyż doświadczenie uczy, iż większa część tych chorych, poddających się operacji, umiera niż po operacji przychodzi do zdrowia. Musi więc przyjść do tego, by chorych takich leczono bez operacji. W szczególności ten sposób terapii, zdaje się cieszyć o wiele lepszymi wynikami niż dotychczasowe metody operacyjne.

Z pomiędzy wielu metod, w najnowszych czasach używanych, a mających na celu uzdrowienie cierpiących na przepuklinę kieszową bez zastosowania operacji, by omiąć w ten sposób niebezpieczeństwa, metoda p. Freilicha we Lwowie, prowadzi najszybciej i najsukceszniej do celu. Jest rzeczą konieczną potrzebną, by tę metodę wyłunaczono w niedawno temu wydanej broszurce, wzięto poważnie pod rozwagę, aby zapomocą jej, wielu setkom ludzi przywrócić zupełnie zdrowie i oszczędzić im niebezpieczeństwa krwawej operacji.

Upraszam za obowiązek mój wyrazić publicznie te moje głębokie przekonanie.

Z szacunkiem

Dr. med. phil. scient. et lit. Reich
 Universitäts-Prof. etc.

Nieupports-Bains w Belgii, 29 stycznia 1907.

Podziękowanie.

Wielmożny Panie Freilich!

Diękuję uprzejmie za założenie mi bandaża systemu Pana. Obecnie mogę znowu poruszać się swobodnie. **Polecam Pana każdemu.**

Z poważaniem Dr. Jan Danielski
 starszy lekarz powiatowy

Rzeszów, 21 czerwca 1918 r. ul. Zamkowa 1. 1.

Stowarzyszenie konsum. i gospodarcze funkcyjaryuszy kolei państwowych „Ekonomia“ we Lwowie, Gródecka 127

zaprasza niniejszem P. T. Członków na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 28 czerwca 1919 o godzinie 5 po południu a w razie niejawienia się potrzebnej ilości członków wymaganej wedle statutu, odbędzie się powtórne o godzinie 6 po południu tego samego dnia bez względu na ilość zebranych członków w sali szkoły kolejowej.

Lwów, dnia 7 czerwca 1919.

(1832)

Zarząd.

Kasa oszczędności m. Nowego Sącza

oprocentowywać będzie począwszy od dnia 1 lipca 1919 wszystkie wkładki, oprocentowane dotąd wyżej 2% od sta,

po 2 prc. od sta.

Kasa oszczędności opłacać będzie nadal z własnych funduszy podatek rentowy. Osobom posiadającym wkładki służy prawo ich odebrania w terminie, który upływa przed wejściem w życie ogłoszonej zmiany. Nieodebranie wkładki uważać się będzie za zgodzenie się na zmianę stopy procentowej.

Nowy Sącz 6 czerwca 1919.

(1879 1-3)

Dyrekcja Kasy oszczędności m. Nowego Sącza.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Grybowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogran. poręką, zaprasza niniejszem wszystkich członków na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w sobotę, dnia 28 czerwca 1919 o godzinie 3-ciej po południu w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i przyjęcie do wiadomości protokołu z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 4 września 1918.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej jako organu kontrolnego.
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1918.
4. Sprawozdanie Komisji kontrolującej i wnioski na udzielenie Dyrekcji absolutoryum.
5. Wybór Komisji rewizyjnej w myśl § 54 statutu.
6. Rozszerzenie paragrafu 2 statutu o zadaniach Stowarzyszenia.

Sekretarz:

Prezes Rady nadzorczej:

Ryszard Kosiński.

Józef Hodbod.

Obwieszczenie.

Kasa Oszczędności miasta Dobromila

postanowiła obniżyć stopę procentową od wkładek oszczędnościowych do dnia 1 lipca 1919, a to od wkładek już włożonych

na 3 prc.

zaś od wkładek obecnie wkładanych

na 2 prc.

od sta rocznie.

Dyrekcja.

Firma kaflarska

GWENARSKI, WOLAK I HERAN

skład pieców i kuchen kaflowych

wszelkie przeróbki i reperacje.

Kantor zamówień i wystawa:

Lwów, ul. Leona Sapiehy 81.

DENTYSTA (1133 4-8)

Dr. Jakób Owiński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 1. 21.

Ubranie jasne z surowego jedwabiu sprzedam Zybkiewicza 20, parter Nr. 1. (1775 2-3)

